

# ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Nr 57

B

NIEDZIELA, 7 — PONIEDZIAŁEK, 8 MARCA 1954 ROKU

CENA 30 gr

## Wysokie odznaczenia państwowe dla produjących kobiet miast i wsi

W związku ze zbliżającym się 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet, Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenia państwowe prodującym kobietom miast i wsi, które swą ofiarą, tworzącą walkę o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, wniosły szczególnie poważny wkład w pomnożenie siły i bogactwa Polski Ludowej i umocnienie pokoju.

Ordery Sztandaru Pracy nadane zostały 10 zasłużonym działaczkom ruchu robotniczego, które w szeregach SDKPiL, PPS — Lewicy, KPP i PPR uczestniczyły w walkach polskiego proletariatu o społeczne i narodowe wyzwolenie kraju, a dziś oddają swe siły budowie nowego życia polskich mas pracujących.

**Order Sztandaru Pracy II klasy** otrzymały: **Seweryna Buczkowa, Marcjanna Fornalska i Maria Pieczyńska.**

**Seweryna Buczkowa**, urodzona w 1873 r. na Lubelszczyźnie, córka kowala wiejskiego, matka jednego z czołowych działaczy KPP — Mariana Buczka, całym swym życiem i pracą związana była z walką polskiej klasy robotniczej o realizację najwyższych interesów naszego narodu.

Z walką i działalnością rewolucyjną polskiej klasy robotniczej równie mocno związana jest **Marcjanna Fornalska** — robotnica — matka Małgorzaty Fornalskiej. Jako członkini SDKPiL i od 1919 r. KPP, wiezień sanacji i czynny działacz MOPR, stała Fornalska zawsze w pierwszym szeregu walczących o sprawę klasy robotniczej i polskich mas pracujących.

Wieloletnią członkinią i działaczką partii jest **Maria Pieczyńska**. W okresie działalności i walk KPP, pełni ona odpowiedzialne funkcje instruktorki KC, sekretarza Komitetu Partijnego w Łodzi, Łomży i War-

szawie. Druga wojna światowa zastała Pieczyńską we Francji, gdzie pracuje w Polskiej Sekcji KP Francji. W 1945 r. Maria Pieczyńska powraca do kraju.

**Order Sztandaru Pracy II klasy** Rada Państwa przyznała 7 zasłużonym działaczkom ruchu robotniczego. Zaszczytne odznaczenie otrzymały: **Józefa Barlasz** — wieloletni członek partii, uczestnik walk strajkowych KPP w Łodzi, **Bronisława Bożalek** — członkini SDKPiL i KPP, działaczka MOPR, **Barbara Giller**, więzień obozów sanacyjnych, wieloletni pracownik aparatu partyjnego, **Zofia Gromkowska** — członkini SDKPiL od 1906 r., a następnie KPP, obecnie zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Zakopanem, **Maria Halarczyk** — pracownica Wrocławskiej Fabryki Papierosów, aktywny członek partii w okresie międzywojennym, **Rozalia Rybacka** — uczestnik walk partii z reżimem sanacyjnym oraz **Józefa Schabowa** — sekretarz MRN w Dąbrowie Górniczej, więzień sanacji, członek KPP od 1918 r.

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymało wiele produjących kobiet miast i wsi.

**Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski** odznaczona została **Józefa Bialecka**, przewodnicząca okręgu IV Zw. Zaw. Włóknarzy w Łodzi, od 1928 r. aktywny członek związku klasowego, uczestnik walk strajkowych włóknarzy łódzkiego.

**Złotymi Krzyżami Zasługi** odznaczone zostały: **Anna Kucmiak** — prodująca szlifzer hut „Baldon”, **Krzyszyna Nadrowska** — aktywistka społeczna, kierowniczka szkoły w gromadzie Górowych, pow. Iława, **Maria Fijałkowska** — sekretarz Z. G. Zaw. Włóknarzy, **Stefania Halizer** — ofiarny lekarz-dentysta z lubackiego ośrodka zdrowia, pow. Kamienna Góra, oraz **Halina Rudnicka**, literatka, aktywna działaczka Ligii Kobiet,

**Srebrne Krzyże Zasługi** przyznane zostały 81 przodownicom pracy społecznej i zawodowej. Odznaczenie otrzymała m. in.: **Maria Janota** — przewodnicząca komisji socjalno-ubezpieczeniowej Rady Zakładowej Kombinatu Nowa Huta, **Apolonia Majnik** — przodownica pracy, kierowniczka działu kontroli Zakł. Wytw. Lamp Elektrycznych w Warszawie, **Wiktoria Sokolowska** — prodująca chlembi-strzyni spółdzielni produkcyjnej Grudnia Kępska, pow. Gorlice, **Teresa Czekierda** — małorolna chłopka z gromady Skołoszów, pow. Jarosław, inż. **Irena Szymańska** — pracowniczka Instytutu Naukowo-Badawczego Kolejnictwa i inne.

Pośród 123 kobiet odznaczonych **Brazowym Krzyżem Zasługi** znajdują się produjące robotnice i chłopki, pracownice aparatu handlu, służby zdrowia i innych resortów naszej gospodarki. Wśród nich odznaczenie otrzymała prodująca kierowniczka filii Woj. Przeds. Hurtu Spożywczego w Lublińcu — **Maria Leśniewicz**, chłopka z gromady Stare Polaszki, gm. Stare Kiszewo, pow. Kościerzyna, **Zofia Armatowska** — wzorowa hodowczyni, aktywistka koła gospodyń wiejskich, **Magdalena Koblis** — spawacz hut „Kościuszk”, **Zofia Tomczyk** — wzorowa położna szpitala dziecięcego w Łodzi i inne.

## Bogdan Hamera ambasadorem PRL na Węgrzech

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała **Bogdanę Hamerę** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Węgierskiej Republice Ludowej.

**Na str. 2 i 4.**  
**Oświadczenie ministra W. M. Mołotowa o wynikach konferencji berlińskiej**

## KC PZPR pozdrawia kobiety polskie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Z okazji przypadającego 8 bm. Międzynarodowego Dnia Kobiet KC PZPR wydal następującą odezwę:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdecznie pozdrawia wszystkie kobiety pracujące w Polsce z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W br. kobiety polskie obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet w przededniu II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który, w oparciu o dotychczasowy nasz dorobek, wskaże narodowi drogi, prowadzące do dalszej poprawy materialnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy, do dalszego rozwoju i wzrostu sił naszej Ojczyzny.

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzimy u progu 10-lecia Polski Ludowej. W ciągu niespełna 10 lat naród nasz zmienił oblicze kraju. Coraz głębsze są przemiany, zachodzące w życiu każdej rodziny, każdego człowieka pracy, szczególnie kobiet. Z kraju gospodarstwa zafacowanego, w którym około 25 proc. ludności skazane było na analfabetyzm, z kraju, który był niegdyś pionkiem w grze państw imperialistycznych, z kraju, w którym miliony ludzi żyło w nędzy, ciemności i poniewierce — Polska stała się państwem wolnym i suwerennym, krajem o przodującym ustroju społecznym, w którym szybko rozwija się gospodarka i kultura. Nasze osiągnięcia wzbudzają szczerze uznanie wszystkich narodów, pobudzają do walki masy ludowe, uginające się pod jarzmem kapitalistycznego wyzysku, wywołują bezsilną wściekłość naszych wrogów.

Ofiarny wysiłek polskich mas pracujących w budowie przemysłu w okresie pierwszych 4 lat planu 6-letniego oraz wznosząca potęgą obozu pokoju, która coraz skuteczniej rozpętuje podżegaczy wojennych — krew woliły nam przystąpić do swobodnego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Pierwszym krokiem w urzeczywistnieniu wskazań IX Plenum KC PZPR była częściowa obniżka cen. Przemysł przystąpił do zwiększenia produkcji i rozszerzenia asortymentu artykułów gospodarstwa domowego, materiałów włókienniczych, skórzanich i innych przedmiotów powszechnego użytku. Nadal rozszerzana jest sieć sklepów detalicznych w mieście i na wsi. Zwiększone zostały fundusze na budowę i remonty mieszkań, na budowę urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Państwo ludowe poważnie zwiększa pomoc dla rolnictwa, by mogło ono dać narodowi więcej zboża, mięsa, mleka, masła i więcej surowców dla naszego przemysłu. Rolnictwo otrzymało w najbliższych dwóch latach dwukrotnie więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż dotychczas, znacznie więcej nawozów sztucznych, więcej więcej towarów przemysłowych, wznosił się poziom usług, wzrosła ilość punktów usługowych. Uchwały, które Rząd ogłosił po IX Plenum np. w sprawie rozwoju hodowli, czy w sprawie zwiększenia kredytów dla wsi, dają chłopom pracującym możliwość swobodnego powiększenia produkcji roślinnej i hodowlanej.

W dotychczasowych osiągnięciach narodu w przemyśle i w budownictwie, w rolnictwie i kulturze, w patriotycznym wychowaniu młodego pokolenia — ogromny jest wkład pracy i ogromne są zasługi kobiet polskich. Wzrasta nieustannie liczba kobiet przodownic i racjonalizatorek. W ruchu socjalistycznego współzawodnicstwa w przemyśle uczestniczy 600 tys.

## 510 tysięcy ludzi pracy w pięciu województwach zaciągnęło warty na cześć II Zjazdu PZPR 11 tysięcy górników wydobywa dodatkowo tony węgla

Ponad 510 tysięcy ludzi pracy na Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu, w łódzkim okręgu przemysłowym i w woj. krakowskim zaciągnęło już warty na cześć II Zjazdu PZPR.

Ponad 150 tys. ludzi pracy Dolnego Śląska stanęło na wartych produkcyjnych dla uczczenia II Zjazdu Partii. Meldunki o zaciąganiu wart napływają w dalszym ciągu.

M. in. o ponadplanowe tysiące metrów tkanin i o podniesienie jakości produkcji walczą na wartych przedzjazdowych blisko 20 tys. włóknarzy dolnośląskich. W przemyśle odzieżowym do pełnienia wart przedzjazdowych przystąpiło już ponad 9,5 tys. pracowników. W

II Zjazdu Partii prowadził już blisko 70 tys. ludzi pracy.

M. in. ostatnio warty produkcyjne zaciągnęła niemal cała załoga Fabryki Drutu i Gwoździ w Ślawkowie. Na wartych produkcyjnych załoga fabryki postanowiła wyprodukować ponad plan przeszło 77 ton drutu, gwoździ i śrub dla małego i średniolichu chłopów.

5 bm. we wszystkich zakładach Łodzi i województwa najlepsi pracownicy stanęli na wartych na cześć II Zjazdu PZPR.

Według niepełnych danych, w rannych godzinach 5 bm. liczba zaciągniętych w łódzkim okręgu przemysłowym wart przedzjazdowych osiągnęła ponad 160 tys. Liczba ta nadal rośnie.

## Warszawskie zakłady przemysłu spożywczego na wartych

(Obsl. wł.) W 17 warszawskich zakładach przemysłu spożywczego 4679 osób zaciągnęło już warty produkcyjne na cześć II Zjazdu PZPR.

W Zakładach „Jm. 22 Lipca” w wartych uczestniczą 1764 osoby załogi. Podjęto ponadto 179 indywidualnych dodatkowych zobowiązań. M. in. brigada racjonalizatorów S. Trzaski podjęła się wyremontować i oddać w dniu otwarcia Zjazdu zawijarkę — maszynę przeznaczoną na złom.

W Zakładach CZPMięsny Nr 22 — 204 robotników na wartych przedzjazdowych stara się o poprawę jakości wędlin.

W Wytwórni wódek i spirytosu na Pradze 16 zespołów walczy na wartych przedzjazdowych o ograniczenie

## Ludwik Solski doktorem honoris causa U. J.

Na wniosek Rady Wydziałowej Wydz. Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego senat Uniwersytetu przyznał Ludwikowi Solskiemu tytuł doktora honoris causa tej uczelni. Promocja Solskiego odbędzie się w pierwszym dniu jego 100-go roku życia, w niedzielę 21 bm. Promotorem będzie prof. dr J. Kleiner.

Zagłębiu Wałbrzyskim pełni warty już blisko 6,5 tys. górników. Na wezwanie załogi Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w ciągu dwóch dni pełnienia wart w woj. poznańskim stanęło już na wartych produkcyjnych ponad 80 tys. robotników.

Robotnicy ZISPO i Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w ramach pełnienia wart produkcyjnych części do maszyn rolniczych — traktorów i ciągników.

Warty zaciągnęło prawie 900 robotników Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”. W czasie pełnienia wart mają oni wyprodukować dodatkowo m. in. 9 tys. kg pasów-transporterów dla górnictwa, 1030 kg pasów klinowych do traktorów „Ursus”, 3000 kg płyt podeszowych oraz 300 opon samochodowych.

Dotychczas w woj. bydgoskim do pełnienia wart przedzjazdowych przystąpiło ponad 50 tys. pracowników różnych zakładów pracy. Podjęli oni wiele zobowiązań produkcyjnych, socjalnych i kulturalnych.

M. in. robotnicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy postanowili podczas wart do 10 bm. wyprodukować 100 sztuk rowerów i 200 kół rowerowych ponad plan dekadowy.

Dotychczas ponad 11 tys. górników w woj. stalinogrodzkim zatrudnionych bezpośrednio w przedkopalniach węgla, postanowilo dodatkowymi tonami węgla wydobytych na wartych przedzjazdowych powitać II Zjazd Partii.

M. in. masowo stanęła na wartych przedzjazdowych załoga kopalni „Dymitrow”, która prodzuje w realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu. W pierwszych dwóch dniach pełnienia wart wydobyła ona już 550 ton węgla ponad plan. Górnicy kopalni „Wanda — Lech” w dniu 4 bm. wydobyli ponad zakład planowe 321 ton węgla. Kopalnia „Gottwald”, w której na wartych przedzjazdowych stanęło 245 górników, wydobyła dotychczas 325 ton węgla ponad plan.

## Interpelacje w parlamencie francuskim w sprawie rokowań pokojowych z Wietnamem

PARYŻ (PAP). 5 bm. rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad interpelacjami w sprawie wojny indochińskiej. Poza trzema interpelacjami — komunisty Giovoniego, posępowego republikanina de Chambruna i socjalisty D. Mayera, dziewięciu innych mówców zapowiedziało, że złożą oświadczenia w sprawie interpelacji. Debata zakończy się prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia.

Grupa parlamentarna partii komunistycznej złożyła projekt rezolu-

cji, w którym domaga się, aby rząd podjął natychmiast kroki w kierunku rozpoczęcia rokowań pokojowych z Wietnamską Republiką Demokratyczną, nie czekając na konferencję genewską.

PARYŻ (PAP). Społeczeństwo francuskie domaga się położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach.

Komitet wykonawczy organizacji „Młoda Republika”, do której należą liczni przedstawiciele partii radykalnej i członkowie innych partii burżuazyjnych, ogłosił oświadczenie, w którym wyraża nadzieję, że „parlament skłoni rząd, jeszcze przed zwolnieniem konferencji genewskiej, do wystąpienia z propozycją w sprawie rokowań w celu natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach”.

„Ziennik „Le Monde” zamieszcza artykuł, w którym domaga się natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych w Wietnamie.

„Ziennik „Liberation” pisze: „na leży położyć kres rozlewowi krwi. Zgromadzenie Narodowe powinno uchwalić rezolucję domagającą się natychmiastowego wszczęcia rokowań w sprawie zawieszenia broni w Indochinach”.

„Franc Tireur” podkreśla, że opinia publiczna oczekuje z niecierpliwością debaty w sprawie Indochin.

**We wtorek**  
**Wojciech Żukrowski**  
**3.000 km**  
**przez dżunglę Wietnamu**  
(Dziennik podróży)  
**RYSUNKI**  
**Aleksander Kobzdej**

# Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa o wynikach konferencji berlińskiej

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS ogłasza następujące oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa poświęcone wynikom konferencji berlińskiej.

Od 25 stycznia do 18 lutego obradowała w Berlinie konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Konferencja ta poświęcona była rozpatrzeniu szeregu doniosłych zagadnień międzynarodowych.

Poprzednia konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw odbyła się w wiosnę 1949 r. W ciągu ostatnich pięciu lat konferencje takich nie było. Konferencja berlińska doszła do jednomyślnie do wniosku, że konieczne jest odbycie nowej konferencji z udziałem ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej, co ma określić znaczenie międzynarodowe.

## I

W ciągu ostatnich pięciu lat, ukształtowały się z wielką wyrazistością powojenne tendencje rozwoju w obozie krajów kapitalizmu. Jasne jest obecnie dla wszystkich, że w tym obozie koła rządzące USA pretendują do roli kierowniczej. Pretendują one również do czegoś więcej. Mówią bezceremonialnie, że wzięły na siebie „brzemień kierowniczej roli na świecie”, że Stany Zjednoczone są rzekomo „przywódcą świata”, chociaż pretensje te pozabawione są, oczywiście, wszelkich podstaw.

Dążenia te znalazły praktyczny wyraz w utworzeniu bloku północno-atlantycznego, który powstał w 1949 r. z inicjatywą rządu USA przy aktywnym poparciu kół rządzących Anglii. Pakt północno-atlantyczny podpisyli następujące kraje: Stany Zjednoczone, Kanada, Anglia, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia, Portugalia, Włochy, Grecja i Turcja. Niektóre z tych krajów podpisały pakt pod bezpośrednim naciskiem z zewnątrz.

Faktycznie zaś pakt ten jest narzędziem bloku anglo-amerykańskiego, przy czym właśnie Stany Zjednoczone dążą do wykorzystania go, aby zapewnić sobie panowanie nad światem. Pakt północno-atlantyczny podobny jest do znanego „paktu antykomunistycznego”, który zawarty został w roku 1937 przez Niemcy hitlerowskie, militarystyczną Japonię i faszystowskie Włochy i początkowo wymierzony był przeciwko ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że również los paktu północno-atlantycznego nie będzie lepszy niż los „paktu antykomunistycznego”.

Zgłaszając otwarcie pretensje do panowania nad światem koła rządzące USA, jak również Anglii zaczęły z coraz większym naciskiem podkreślać, że zamierzają prowadzić swą politykę zagraniczną „z pozycji siły”. Nie ma w tym nic niezwykłego. Od dążenia do panowania nad światem jest jeden tylko krok do polityki „z pozycji siły” lub polityki: „pokoju opartej na podstawie siły”.

Obecnie wiemy już wszystko dobrze, do czego doprowadziło gloryfikowanie tej polityki nie tylko w USA i w Anglii, lecz i w innych krajach bloku północno-atlantycznego.

Bezpośrednim wyrazem tej polityki jest rozpętany ostatnio wycisk zbrojeń. Przybrał on niebywałe rozmiary w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji, w Belgii, w Norwegii i w innych krajach tego bloku. Ten wycisk zbrojeń przyniósł już wielkie zyski monopolom kapitalistycznym w Ameryce i w Europie. Legł on natomiast ciężkim brzemieniem nadmiernych podatków i wywindowanych w górę cen na barki narodów, na barki mas pracujących.

Szczególne znaczenie przypisywano wszelkim próbom zastraszenia za pomocą bomb atomowych. Ale i to nie na długo starczyło. Obecnie wszyscy widzą, że rachuby oparte na złudnych nadziejach utrzymania monopolu USA w tej dziedzinie okazały się całkowicie nieuzasadnione.

Wraz z wyciskiem zbrojeń, Stany Zjednoczone, jak również Anglia rozwinęły budowę sieci baz wojskowych w Europie i na przyległych terytoriach. Fakt, że te bazy wojskowe buduje się otwarcie dla celów wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, potwierdza tylko, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych nie ma nic wspólnego z interesami obrony.

Holdowanie polityce „z pozycji siły” doprowadziło do tego, że przed dwoma laty podpisany został układ paryski o utworzeniu tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, który przewiduje wzmocnienie sił zbrojnych Niemiec zachodnich. Obecnie konstruuje się plany przywrócenia militarysty niemieckiego, przeciwko czemu występowały jeszcze niedawno nie tylko Francja i inne kraje Europy, lecz także Stany Zjednoczone i Anglia. W związku z tym wyłoniły się nowe i to niezmiernie poważne trudności na drodze do uregulowania problemu niemieckiego.

Wyrazem polityki „z pozycji siły” są również liczne inne poczynania Stanów Zjednoczonych w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Nie można np. pominąć tych wszystkich dyskryminacyjnych posunięć w dziedzinie handlu międzynarodowego, które realizują w ostatnich latach Stany Zjednoczone wraz z Anglią i innymi krajami tego obozu w stosunku do ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Mimo, iż ta polityka wy-

rażała już ogromną szkodę samym Stanom Zjednoczonym i Anglii — stosowane są wciąż jeszcze pod różnymi pretekstami rozmaite środki nacisku, ażeby nadal przeszkadzać normalnej międzynarodowej wymianie handlowej, ażeby ograniczyć i utrudnić stosunki ekonomiczne z krajami obozu demokratycznego. Odwrócić od zamierzonego wyniku tej polityki polega jednak na tym, że w ciągu tych lat znacznie okrzepły stosunki ekonomiczne między ZSRR, Chinami i krajami demokracji ludowej, przy czym rozwój ekonomiczny w tych krajach z każdym rokiem osiągał większe postępy.

Obecnie wszyscy widzą, że polityka „z pozycji siły” prowadzona przez koła rządzące USA i Anglii nie dała pozytywnych wyników ani w dziedzinie politycznej, ani w ekonomicznej. Ponośi ona klęskę również w dziedzinie militarnej.

Polityka ta nie wykrywała próby przede wszystkim w Korei. Nie doprowadziła ona Stanów Zjednoczonych do zwycięstwa militarne. Zaplątawszy się w interwencję wojenną w Korei, Stany Zjednoczone poczęły tracić swój prestiż wojskowy i swój autorytet moralny. Polityka ta nie mogła nie zakończyć się fiaskiem tam, gdzie naród toczył uporczywą walkę o swe prawa, o swą niezawisłość i wolność.

Mimo całej pomocy udzielanej Francji przez Stany Zjednoczone w Indochinach, również tutaj polityka „z pozycji siły” do niczego dobrego nie doprowadziła.

Klęską za klęską ponosi tu polityka kolonialna Francji i jednocześnie polityka popierania „kolonializmu” uprawiana przez Stany Zjednoczone. Przeciagająca się wojna z walczącym o wolność narodem w Indochinach nie tylko nie przysporzyła polityce „z pozycji siły”, lecz przeciwnie, zdyskredytowała ją z kretesem.

Do powyższego należy dodać, że właśnie w ciągu ostatnich pięciu lat nie tylko powstała, lecz również okrzepła Chińska Republika Ludowa, która wyzwoliła naród chiński od przemocy obcych imperialistów. Fakt ten radykalnie zmienia sytuację w całej Azji. Fakt ten ma niezwykle doniosłe znaczenie dla całego dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Właśnie wobec Chin uprawiano i uprawia się politykę „z pozycji siły” ze szczególnym uporem i w wielu wypadkach wpada się w nierozważną krącość. Lecz właśnie tu fiasko tej polityki występuje w sposób szczególnie przekonywający.

W ciągu ostatnich kilku lat cały obwód krajów socjalizmu i demokracji ludowej znacznie okrzepł i wzmocnił się. W ciągu tych lat ukształtował się drugi rynek światowy, obejmujący zarówno kraje wysoce przemysłowe, jak i kraje rolniczo-przemysłowe, wchodzące w skład obozu demokratycznego. Stosunki polityczne pomiędzy tymi krajami rozwijały się w kierunku coraz to ściślejszej współpracy i krzepnącej przyjaźni.

Co oznacza polityka „z pozycji siły” prowadzona przez koła rządzące USA i przez kraje bloku anglo-amerykańskiego? Koniec końców sprowadza się ona do zagranicznej i wewnętrznej polityki, która służy przygotowaniom nowej wojny. Polityka ta nie innego oznaczać nie może. Nie może ona cieszyć się trwałym poparciem narodów.

W odróżnieniu od tej polityki Stanów Zjednoczonych, polityka zagraniczna Związku Radzieckiego ma na celu utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej. Polityka rządu radzieckiego bierze za punkt wyjścia podstawową tezę, że nie ma takich spornych problemów w stosunkach międzynarodowych, których nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej. Jest to polityka umiarkowania pokoju. Odpowiada ona interesom przyjaźnej współpracy między narodami i służy zespoleniu pokojowych sił narodów całego świata.

Do niedawna scharakteryzowany wyżej kierunek polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i Anglii nadszedł określony ton większości krajów obozu kapitalistycznego. Realizacja polityki „z pozycji siły” nieuchronnie prowadziła do zaostrożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Występowało to zarówno w Europie, jak w Azji. Występowało to i występuje we wszystkich częściach świata.

Doniosłą zmianę w sytuacji międzynarodowej przyniosła inicjatywa Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, inicjatywa, która w roku ubiegłym doprowadziła do zakończenia wojny w Korei.

Zawarcie rozejmu w Korei przyczyniło się do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Dzięki temu Związek Radziecki mógł postawić sprawę dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Sam fakt zwolnienia konferencji berlińskiej świadczył, że w obecnych warunkach istnieje taka możliwość.

Zwolnienie konferencji berlińskiej poprzedziła trwająca dłuższy czas wymiana not między rządem radzieckim a rządami USA, Anglii i Francji. Wymiana ta miała swoje znaczenie. Dzięki niej powstały lepsze warunki zwolnienia konferencji berlińskiej.

Propozycja rządów trzech mocarstw zachodnich sprowadzała się do tego,

by konferencja ograniczyła się do omówienia niektórych zagadnień związanych z kwestią niemiecką oraz sprawy traktatu z Austrią. Pragnęły one uniknąć dyskusji nad innymi zagadnieniami i nad ogólną sprawą złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Rząd radziecki natomiast uważał, że po zakończeniu wojny w Korei i zawarciu rozejmu powstały warunki sprzyjające omówieniu sprawy środków, które mogą przyczynić się do ogólnego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, łącznie z zagadnieniem redukcji zbrojeń i sprawą niedopuszczenia do tego, by bazy wojskowe istniały na terytorium obcych państw.

Rząd radziecki zaproponował odbycie konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw — Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej — w sprawie środków złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, jak również konferencji ministrów czterech mocarstw w sprawie niemieckiej, łącznie z zagadnieniem przywrócenia jednolitej Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

W drodze wymiany not, która trwała do końca ubiegłego roku, nie udało się osiągnąć całkowitego porozumienia, albowiem USA, Anglia i Francja sprzeciwiały się zwolnieniu wspomnianej wyżej konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej. Rząd radziecki oświadczył wówczas, że sprawę tę postawi na porządku dziennym konferencji przedstawicieli Francji, Anglii, USA i ZSRR i istnieło już porozumienie.

Na konferencji berlińskiej ZSRR zaproponował następujący porządek dzienny:

- 1) Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.
- 2) Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.
- 3) Sprawa austriackiego traktatu państwowego.

Ten porządek dzienny został przyjęty przez konferencję, aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami.

Nie wolno zapominać o tym, jak urabiano opinię publiczną w krajach zachodnich przed konferencją berlińską. I tu również widoczny był scharakteryzowany przeze mnie zadaniowy kierunek anglo-amerykańskiej polityki zagranicznej.

W ostatnim okresie koła rządzące USA, jak również Anglii podejmowały wszelkiego rodzaju kroki, aby wzmocnić presję na ZSRR. Nie tylko prasa będąca tubą tych kół, lecz również żądania stanu składali różne deklaracje, w których głosili, że rokowania z Związkiem Radzieckim są bezowocne, że konferencja berlińska skazana jest na nieuchronne fiasko. Uciekając się do tych czy innych sposobów nacisku, nie wyłączając nawet pogroźek zerwania konferencji, prasa reakcyjna nie mogła jednak ukryć faktu, że USA, Anglia i Francja były zainteresowane w konferencji berlińskiej.

Rządy tych krajów nie mogły nie brać pod uwagę wzmoczonego nacisku demokratycznych kół społecznych, które domagały się, aby konferencja przedstawicieli czterech mocarstw liżyła się z dążeniami narodów do rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. W tym również kierunku działa przybierający na sile ruch narodowy i wywołany, zwłaszcza w Azji. Bieg wydarzeń potwierdził, że Francja, Anglia i Stany Zjednoczone były w znacznym stopniu zainteresowane w zwolnieniu konferencji berlińskiej.

Zanim przejdziemy do porozumień osiągniętych na konferencji berlińskiej, należy omówić rozbieżności, które ujawniły się w stanowisku Związku Radzieckiego i trzech państw zachodnich.

## II

Na konferencji najwięcej uwagi poświęcono problemowi niemieckiemu. Jest to, jak powszechnie wiadomo, główne zagadnienie spośród problemów, które pozostały nie rozwiązane po zakończeniu wojny. A przecież na czterech państwach, których przedstawiciele brali udział w konferencji berlińskiej, spoczywa szczególna odpowiedzialność za właściwe rozwiązanie tego problemu. Oznacza to, że problem niemiecki winien być rozwiązany z uwzględnieniem interesów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz zgodnie z narodowymi interesami Niemiec demokratycznych.

Dyskusja wykazała w całej pełni, na czym polega istota rozbieżności między Związkiem Radzieckim z jednej strony, a Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją z drugiej.

Nie oznacza to jednak, że stosunek do problemu niemieckiego we Francji zbieżny jest całkowicie ze stosunkiem do tego problemu kół rządzących USA i Anglii.

Związek Radziecki stał i stoi na stanowisku, że zadania zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie związane są przede wszystkim z tym, aby nie dopuścić do odrodzenia militarysty niemieckiego. Wynika z tego, że nie należy odrzucać poczynających realizację konieczną jest do przywrócenia jednolitej Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Stanowisko takie jest całko-

wicie zgodne z porozumieniami zawartymi zarówno podczas wojny jak i bezpośrednio po jej zakończeniu między krajami koalicji antyhitlerowskiej — między USA, Anglią i Związkiem Radzieckim, porozumieniami, do których przyłączyła się następnie również Francja.

Jednakże rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji oddaliły się od tego stanowiska, depczą podpisane przez siebie w swoim czasie niezwykle doniosłe porozumienia międzynarodowe i wkroczyły na drogę popierania odrodzenia militarysty niemieckiego. Ponieważ w chwili obecnej nie mogą one tego uczynić w stosunku do całych Niemiec, przygotowują wytrwale remilitaryzację zachodniej części Niemiec. W akcji tej operują się one również na rządzie Adenauera w Bonn.

Gdyby rządy Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych podobnie jak rząd Związku Radzieckiego zgodziły się co do tego, że odbudowa militarysty niemieckiej jest niedopuszczalna, rozstrzygnięte pozostałych spornych problemów byłoby znacznie ułatwione. Jednocześnie oznaczałoby to, iż rządy czterech mocarstw musiałyby oprzeć się nie na niemieckich militarystach i odwetowcach, lecz na demokratycznych i pokojowych siłach niemieckich, wyrażających prawdziwą wolę narodu niemieckiego.

Konferencja berlińska potwierdziła, że również na problemie niemieckim ciąży kierunek polityki zagranicznej bloku anglo-amerykańskiego, wyrażający się w uprawianiu polityki „z pozycji siły”, czy też „pokoju opartej na sile”.

Świadczą o tym także fakty, jak podpisane w maju 1952 r. układy z Paryża i Bonn. Układy te spowodowały, że niebezpieczeństwo odrodzenia militarysty niemieckiej stało się szczególnie aktualne.

Zgodnie z układem paryskim tworzy się na okres 10 lat tzw. „europejską wspólnotę obronną”, pod której flagą organizuje się „armię europejską”, składającą się z sił zbrojnych Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz Niemiec zachodnich. Wynika z tego, że na ogólną liczbę około 30 państw europejskich, 6 państw europejskich, włączając do nich Niemcy zachodnie, postawilo sobie za cel utworzenie wąskiego i ekskluzywnego urupowania wojskowego, któremu bezwarunkowo przyczepilo sztyt „europejski”, jakkolwiek nie wchodziło do niego 4/5 państw europejskich.

Układ ten legalizuje odbudowę armii zachodnio-niemieckiej (Wehrmacht) i jej włączenie do wspomnianego urupowania wojskowego. W pierwszym okresie przewiduje się sformowanie 12 dywizji zachodnio-niemieckich, ale już obecnie istnieją plany dalszego zwiększenia tych wojsk. Nie jest przypadkiem, że mówi się już o utworzeniu 25, a nawet 60 dywizji zachodnio-niemieckich. W związku z tym nie można pominąć faktu, że niedawno parlament zachodnio-niemiecki (Bundestag), wbrew obowiązującej konstytucji powziął uchwałę pozwalającą na wprowadzenie w Niemczech zachodnich obowiązku służby wojskowej dla mężczyzn, którzy ukończyli 18 rok życia. W ten sposób usłużył się dać wolną rękę rządowi Adenauera w zakresie utworzenia armii.

Poza układem paryskim, podpisanym przez 6 państw, zawarty został wówczas również układ boński, który podpisały Stany Zjednoczone, Anglia, Francja oraz Niemcy zachodnie. Układy z Bonn i Paryża uzupełniają się wzajemnie.

Zgodnie z układem bońskim, na terytorium Niemiec zachodnich znajdować się będą w ciągu kilkunastu lat wojska USA, Anglii i Francji, co przekształca Niemcy zachodnie w państwo na wpół okupowane. Pod układem tym widnieje podpis rządu Adenauera, głównej obecnie ostoi odwetowców zachodnio-niemieckich, którzy chcą utworzyć drogę do wzmocnienia militarysty niemieckiej. Odwetowcy zachodnio-niemieccy zgodzili się dzisiaj na podpisanie układu bońskiego, który jest upokarzający dla narodu niemieckiego. Jednakże nie ulega wątpliwości, że gdy Niemiec zachodnich, zgodnie z układem paryskim, utworzona zostanie armia z generałami hitlerowskimi na czele — przestaną się oni liczyć z tym podpisem. Wówczas ujawnią się ich rzeczywiste cele, ujawnią się ich agresywne, odwetowe plany — a jako pierwsze odzują to kraje ościenne.

Jednocześnie z układami podpisanymi w Paryżu i Bonn opublikowana została trójstronna deklaracja USA, Anglii i Francji mająca na celu jak największe poparcie i przyspieszenie utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, a więc i „armii europejskiej”.

Wszystko to odsłania daleko idące plany kół rządzących USA, Anglii i Francji, w imię których właśnie podpisano układy z Bonn i Paryża. Chociaż Stany Zjednoczone i Anglia nie włączają swych wojsk do „armii europejskiej”, chcą one jednak być tam faktycznymi gospodarzami. Rachuby na utworzenie „armii europejskiej”, obejmującej armię militarystów zachodnio-niemieckich, wytumaczyć można tylko planami przygotowania nowej wojny w Europie. Oczywiście się staje przy tym, że koła rządzące USA chcą, aby ta nowa wojna prowadzona była rękami „Europejczyków”.

Po powstaniu „armii europejskiej” tylko Francja spośród wszystkich pięciu wielkich mocarstw utraci moż-

ność posiadania swej armii narodowej, ponieważ jej siły zbrojne wejdą w skład „armii europejskiej”. Nie ulega też wątpliwości, że w tej „armii europejskiej” dominującą pozycję zajmą siły zbrojne Niemiec zachodnich. Równocześnie ze strony Francji depłane są brutalnie podstawowe zasady układu francusko-radzieckiego z roku 1944, który miał na celu niedopuszczenie do nowej agresji militarysty niemieckiej. Są ministrowie francuscy, którzy godzą się na to wszystko, chociaż niepojęte jest, jak można łączyć takie stanowisko z godnością narodową i z interesami Francji.

Układ paryski nie został jeszcze, jak wiadomo, przyjęty przez parlamenty Francji, Belgii i Włoch i dlatego nie wszedł w życie. Jednakże w ostatnich czasach wywierany jest ze strony USA i Anglii coraz silniejszy nacisk, zwłaszcza na Francję, aby układ ten ratyfikowano i zaczęto realizować.

Na konferencji berlińskiej nie tylko Dulles i Eden, lecz i minister spraw zagranicznych Francji Bidault przytaczali wszelkie możliwe argumenty na rzecz układu paryskiego i utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”. Posunięto się też do twierdzenia, że układy zawarte z Niemcami zachodnimi nie będą formalnie obowiązujące przyszłych rządów zjednoczonych Niemiec. O tych oświadczeniach ministrów Francji, Anglii i Ameryki przypomną jeszcze w swoim czasie niemieccy militarysty i odwetowcy, jeżeli i da się im wykorzystać praktycznie udzieloną przez układ paryski możliwość odbudowania militarysty w Niemczech zachodnich.

Jasne jest jednak już dzisiaj, że w istocie rzeczy rządy USA, Anglii i Francji oraz rząd Adenauera wykluczają samą nawet ewentualność zjednoczenia Niemiec zachodnich i wschodnich w jednolite państwo niemieckie. Zgodnie z układem paryskim oświadcza ona wręcz, że bez rozszerzenia tego układu na całe zjednoczone Niemcy nie dopuszczają do zjednoczenia obu części Niemiec, a więc nie dopuszczają do utworzenia jednolitego i niezawisłego państwa niemieckiego. Wszystko to wymownie dowodzi, jak mało znaczenia przypisują oni wszystkim swym pozostałym propozycjom dotyczącym problemu niemieckiego.

Można to rozumieć w ten sposób, że ministrowi USA, Anglii i Francji nie interesowało na konferencji berlińskiej rzeczywiste rozwiązanie problemu niemieckiego lub choćby rozwiązanie jakiegokolwiek kwestii praktycznej mającej doniosłe znaczenie dla narodu niemieckiego. Uwagę ich pochłaniało jedno tylko dążenie — utworzyć drogę do utworzenia „armii europejskiej” zgodnie z układem paryskim otwierającym wrota dla wzmocnienia militarysty w Niemczech zachodnich.

Na konferencji berlińskiej nie przyjęto nawet propozycji rządu radzieckiego, by wysłuchać Niemców i doowiedzieć się, co sądzą sam naród niemiecki o niecierpiących zwłoki zadaniach zjednoczenia Niemiec i w sprawie udziału narodu niemieckiego w zapewnieniu Europie pokoju i bezpieczeństwa. Nie zechciał tego również rząd Niemiec zachodnich, który — patrzcie no! — nie ma zamiaru zasiąść przy jednym stole z rządem Niemiec wschodnich — z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeciwstawiającym się planom odbudowy militarysty niemieckiej. Tymczasem w obecnych warunkach właśnie Niemiecka Republika Demokratyczna wyraża prawdziwą wolę wszystkich milujących pokój Niemców, rzeczywistą dążność narodu niemieckiego do pokoju i do przywrócenia stosunków z innymi narodami. Odmowa wysłuchania reprezentantów niemieckich świadczy o tym, jak bardzo przedstawiciele USA, Anglii i Francji dalecy byli od poważnego zajęcia się problemem niemieckim.

Ministrowie USA, Anglii i Francji nie chcieli prowadzić dyskusji nad radzieckim projektem traktatu pokojowego z Niemcami. Nie przedstawili oni też swego własnego projektu traktatu pokojowego. Odmówili nawet rozpatrzenia kwestii, jak można przyspieszyć przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, chociaż przed kilku laty konferencja ministrów czterech mocarstw już przystąpiła do szczegółowego rozpatrywania tej kwestii.

Ministrowie trzech mocarstw zachodnich odmówili rozpatrywania sprawy utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, złożonego z przedstawicieli parlamentów Niemiec wschodnich i zachodnich, jakkolwiek stanowiłoby to realny krok w kierunku przywrócenia jednolitej Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Odmówili oni również przyjęcia propozycji strony radzieckiej w sprawie utworzenia dwóch komitetów ogólnoniemieckich: jednego do polepszenia stosunków ekonomicznych i administracyjnych między Niemcami wschodnimi i zachodnimi oraz drugiego — do spraw zapewnienia warunków ułatwiających rozwój niemieckiej kultury narodowej. Uchylili się oni od wszelkich praktycznych kroków zmierzających do zbliżenia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, jakkolwiek jest to najjaśniejsza droga do przywrócenia jednolitej Niemiec.

Ministrowie USA, Anglii i Francji nie przystąpili do rozpatrywania propozycji Związku Radzieckiego w sprawie złagodzenia finansowo-gospo-

darzych zobowiązań Niemiec wschodnich i zachodnich, związanych ze skutkami wojny. Wiedzą oni oczywiście, że w Niemczech wschodnich zostało to już zrealizowane i że np. wydatki okupacyjne obniżono już tam do 4,5 proc. całości dochodów budżetu państwowego. W tym czasie w Niemczech zachodnich podatkami rosną i zwiększają się coraz bardziej wydatki okupacyjne. W roku bieżącym wydatki okupacyjne wynoszą blisko 35 proc. całości dochodów budżetu państwowego Niemiec zachodnich.

Propozycja ministrów USA, Anglii i Francji w sprawie niemieckiej sprowadzała się tylko do jednego — do tzw. „wolnych wyborów” w Niemczech wschodnich i zachodnich. Ale i ta propozycja nie miała nic wspólnego z rozwiązaniem kwestii niemieckiej zgodnie z interesami zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz z przeprowadzeniem rzeczywistych wolnych wyborów. Ponadto zaś propozycja ta była na wskroś przepojona nieufnością do narodu niemieckiego i jego sił demokratycznych.

Nawet te czyste wewnętrzne sprawy Niemiec proponowano odebrać Niemcom i przekazać władzom okupacyjnym. Propozycja Związku Radzieckiego, by cztery mocarstwa okazywały Niemcom pomoc w utworzeniu tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, składającego się z przedstawicieli parlamentów i demokratycznych organizacji Niemiec wschodnich i zachodnich, oraz by rząd ten sam przeprowadził ogólnoniemieckie wolne wybory, nie została przyjęta.

Nie przyjęto też innej naszej propozycji, by przed wyborami ogólnoniemieckimi wycofano z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich wszystkie wojska okupacyjne, z wyjątkiem ściśle ograniczonych kontyngentów. Ta propozycja radziecka zmierzała do tego, by uniemożliwić wszelki nacisk na wybory ze strony władz okupacyjnych. Jednakże zwolennicy tzw. „wolnych wyborów” nie zgodzili się na przyjęcie tej propozycji, która w najwyższym stopniu odpowiadała wymogom prawdziwej wolności wyborów.

Dulles teraz jeszcze wygłasza przemówienia o konferencji berlińskiej, w których występuje w roli gorliwego zwolennika „wolności” narodów, zwolennika „wolnych wyborów”. Wiemy jednak, że nie wszystkie słowa o „wolności” są obroną rzeczywistej wolności dla narodu, dla mas pracujących. Niektórym „obrońcom” wolności podoba się taka „wolność”, w której wyzyskiwacze i militarysty mają wolną rękę i żyje im się znakomicie, a nad ludźmi pracy wisi nieustanna groźba wojny i nowej zagłady. My, rzec jasna, nie jesteśmy za taką „wolnością”. My jesteśmy za wolnością — za prawdziwą wolnością — w której militariści pozabawieni są możności wlagania narodów do nowych, krwawych wojen.

Wiadomo, że w swoim czasie, w latach 1932-33, Hitler i jego klika doszli do władzy również na podstawie tzw. „wolnych wyborów”. Hitler nie od razu stał się kanclerzem Rzeszy. Początkowo torowali mu drogę ówczesni Adenauerowie, w rodzaju słynnego von Papena, który należał do tej samej partii, do której należał obecny premier boński Adenauer. Wiadomo dobrze, że wów czas za plecami Hitlera i jego pośluczników w rodzaju von Papena, stali niemieccy magnaci-monopolisci, którzy osiągnęli wyjątkowo wysokie zyski dzięki rozdymaniu przemysłu wojennego. Również obecnie za plecami kłiki Adenauera snującej manewry o przyspieszeniu remilitaryzacji Niemiec zachodnich, stoją tacy sami niemieccy magnaci-monopolisci, którzy swe rachuby na zdobycie nowych, wysokich zysków i superzysków opierają na nowym wycisku zbrojeń i którzy wiążą swe interesy przede wszystkim z planami odrodzenia militarysty niemieckiej.

Rządy USA, Anglii i Francji w słowach są za wolnymi wyborami, w czynach natomiast nie chcą mieć nic wspólnego z demokratycznymi i pokojowymi siłami narodu niemieckiego. Liczą one na to, że najłatwiej im będzie zapewnić „wolność”, którą pragnęłyby zaoferować Niemcom, przy pomocy władz okupacyjnych, w oparciu o wojska okupacyjne. Taka nieufność do demokratycznych i pokojowych sił Niemiec nie tylko nie może ułatwić dalszego rozwoju Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, lecz stanowi bezpośrednie poparcie dla niemieckich militarystów i odwetowców, którzy już wykorzystują je w Niemczech zachodnich, aby osiągnąć swe cele.

W obecnej polityce rządów USA, Anglii i Francji wobec Niemiec wszystko jest podporządkowane planom utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, tj. „armii europejskiej”, co prowadzi do odbudowy militarysty w Niemczech zachodnich. Polityka ta nie może przyczynić się do umocnienia pokoju w Europie. Uprawiając taką politykę zamyka się jednocześnie drogę do przywrócenia jednolitej Niemiec, gdyż Niemcy zachodnie przestają być państwem pokojowym, i odbudowa Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych staje się niemożliwa.

Związek Radziecki jest za inną polityką, za innym kierunkiem polityki wobec Niemiec.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

# Przed II Zjazdem PZPR

## Niech pięknieją i mądrzeją nasze książki

Kiedy opublikowane zostały tezy przedjazdowe i odbywało się IX Plenum, byłem w Moskwie. Ten zbieg okoliczności ma pewne znaczenie dla sprawy, o której chcę mówić. W każdym razie miał znaczenie dla mnie.

Cały wieczór spędziłem numerami „Trybuny Ludu”. Nazajutrz rano zwiędzieliśmy Uniwersytet im. Łomonosowa na Wzgórzach Leninowskich. Było to przypadkowe następstwo zdarzeń, ale w konsekwencji kazano mi pomyśleć o sprawach, które nie są przypadkowe.

Uniwersytet moskiewski jest wielką szkołą kolektywnego życia. Młodzież ucząca się na tej wspaniałej uczelni i młodzież mieszkająca w jej murach posiada do swej dyspozycji wspólne sale rekreacyjne: kluby, urządzenia sportowe, pracownie i czytelnie.

Ale równocześnie w części mieszkalnej gmachu, zawierającej sześć tysięcy mieszkań studenckich i aspiuranckich, nie ma ani jednego pokoju dwójkowego czy trójkowego. Wszystkie są pojedyncze. Główny architekt gmachu, profesor Rudniew, wyjaśnił nam w sposób prosty myśl takiego właśnie założenia. Student, który we wspólnych salach pracy i zabawy uczy się społecznych form życia, musi dla pełnej harmonii własnego rozwoju mieć warunki, w których mógłby zostać sam na sam ze swymi myśłami czy książką.

Przyszło mi wtedy na myśl, że my pisarze, zawężaliśmy niejednokrotnie troskę o człowieka do poszukiwania odpowiedzi na problemy społecznych stron jego życia. A kimże jest dla nas, pisarzy, człowiek, o którego troskę przypomina nam jako naczelny

cel rewolucji i socjalizmu nasza Partia? Przecież dla nas tym człowiekiem jest czytelnik naszych książek. Czy zatroszczyliśmy się o niego w pełni?

Celem rewolucji jest to, aby życie było coraz piękniejsze a człowiek coraz szczęśliwszy. Piękno życia i szczęście człowieka buduje w trudzie i znoju socjalizm. Nie ma celu większego, bo być go nie może. Nie ma niczego, co by można postawić ponad człowieka i jego los.

Wiemy przecież o tym w zasadzie. Ale czy wyciągamy z tego oczywiste stwierdzenia należyte wnioski? Obawiam się, że nie zawsze.

Czytelnik jest człowiekiem. Pełnym człowiekiem, o coraz bogatszych formach życia społecznego, o coraz pełniejszym życiu osobistym. Jego potrzeby materialne wzrastają w miarę powiększania się dochodu społecznego i domagają się coraz pełniejszego zaspokojenia. Ale rosną również jego potrzeby kulturalne, stają się coraz wszechstronniejsze, rodzą coraz wyższe i różnorodniejsze wymagania. To, co wystarczało wczoraj, może nie wystarczyć dziś, na pewno nie wystarczy jutro.

Myslałem o tym gorączkowo na moskiewskim uniwersytecie, w małym, jednoosobowym pokoju studenckim. I znów przyszło mi wtedy na myśl, że często nasze książki są pisane tak, jakby miało się je czytać publicznie, na zebraniu lub szkoleniu, na naradzie produkcyjnej lub wiecu. A przecież książki naszą czytelnik bierze do ręki wtedy, kiedy pozostaje sam w kręgu światła rzuconego przez lampę. Sam na sam z książką... Zagłębia się w nią, oczekując często odpowiedzi na swoje osobiste problemy, odbicia swoich osobistych spraw, tych, o których nie myśli się na zebraniu czy w pracy, ale które wylaniają się, kiedy człowiek zostaje sam. Jeśli buduje się budowlę komunizmu, w którym są oddzielne pokoje dla każdego z mieszkańców, to trzeba na pewno pochylić się nad sprawami osobistego, często wewnętrznego życia jednostki.

Iluż jest ludzi, iluż jest czytelników, do których jeszcze nie dotarł rynek, poważnie wzrosnie i tak np.: kryształu rafinowanego wyprodukujemy 2,5 raza więcej w 1955 aniżeli w 1953 r.

Ważną rzeczą są nasze inwestycje. W przyszłym roku rozpoczynamy budowę 2 nowych cukrowni pod Tarnobrzemem i w woj. białostockim. W okresie 2 najbliższych lat przebudujemy 5 cukrowni i 2 rafinerie. Modernizacja gospodarki energetycznej wymagać będzie 20 nowych kotłowni wysokoprężnych i 20 turbin przedwiprzężnych, które to urządzenia zobowiązały się wyprodukować Ministerstwo Przemysłu Maszynowego.

Obywatele Ministerze, mamną się wam wytykania na niską jakość papierosów. Jakże plany posiadają resort w tym zakresie?

Należy wyciszyć palaczy — odpowiedział minister Hoffmann. — Przewidzieliśmy 2,5 raza większą produkcję papierosów wyższych gatunków, już w tym kwartale — zgodnie z licznymi listami i prośbami odbiorców wypuszczamy nasz przemysł tytoniowy 3 nowe gatunki. Są to papierosy „Mentolowe”, „Giewont” — gatunek pośredni między pierwszą a drugą grupą w cenie 24 gr sztuka, oraz papierosy „Nowe”, krótsze od normalnych — o gatunku tytoniu podobnym między „Wawelem” a „Grunwaldem”.

Odbiorcy nasi domagają się typu mocnych, popularnych papierosów. W tej chwili nie mogę jeszcze powiedzieć, kiedy uruchomimy produkcję tego typu — niemniej przewidziano to w nowych planach. Mamy również zamiar rozpocząć produkcję papierosów z filtrem, o różnokolorowych ustnikach — wytwarzanie tego typu przewidzieliśmy z myślą o palaczach.

Jednym z zadań przemysłu tytoniowego — zadaniem nielatwym — jest stworzenie odpowiedniego zapasu tytoniu, dobrze przefermentowanego i

## Rosnący przemysł dla codziennych potrzeb

### Minister inż. Mieczysław Hoffmann rozmawia z »Życiem«

Wiele tysięcy różnego rodzaju artykułów powszechnego użytku, ponad 20 branż przemysłu wyrobów konsumpcyjnych — oto co wytwarza i koncentruje resort przemysłu rolnego i spożywczego. Produkcja tego resortu niemal w całości służy bezpośrednio zaspokojeniu codziennych potrzeb ludzkich. IX Plenum PZPR, tezy przedjazdowe postawiły przed przemysłem rolnym i spożywczym szczególnie doniosłe zadania, spowodowały, że opracowano nowy wielki program zwiększenia ilości i wydajności poprawy jakości produkcji artykułów spożywczych na lata 1954 i 1955. Minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego inż. Mieczysław Hoffmann udzielił przedstawicielowi „Życia” informacji na temat tego programu.

— Może zechcecie bliżej, Obywatele Ministerze, omówić najważniejsze przemysły podlegające resortowi — zaczynał od najliczniejszego, a mianowicie od przemysłu cukrowniczego.

— Warto najpierw wspomnieć — odpowiada minister Hoffmann — o poważnych sukcesach tego wielkiego przemysłu. Spożycie cukru w Polsce wzrosło dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1938. Już obecnie przekroczyliśmy wysokość produkcji, przewidzianej na 1955 rok. Nie koniec na tym, przewidujemy dalszy wzrost produkcji cukru.

— W jaki sposób — przerywamy pytanie — przewidzieć można wzrost produkcji cukru — skoro nie ma umowy z naturą, która często sprawia niespodzianki z burakami?

Minister Hoffmann odpowiada uśmiechając się: — To tylko na pozór tak się wydaje. Nasze życie gospodarcze i polityczne nastawione jest na dokonanie przełomu w produkcji rolniczej. Oznacza to wyższy stopień zmechanizowania uprawy i zbiorów buraka, większe dostawy nawozów, lepszą pielęgnację itd. Wszystko to pozwala planować wzrost plonów buraka cukrowego, zatem wzrost produkcji cukru.

— Czy potrzeby ludności w zapotrzebowaniu cukru będą zaspokojone?

— Tak jest. Wydaje się, że nawet rosnące potrzeby ludności winny być zaspokojone w 1954 roku. Niezależnie od tego poprawimy jeszcze jakość cukru zarówno pod względem barwy jak i czystości. Produkcja niektórych gatunków cukru, poszukiwanych przez rynek, poważnie wzrosnie i tak np.: kryształu rafinowanego wyprodukujemy 2,5 raza więcej w 1955 aniżeli w 1953 r.

Ważną rzeczą są nasze inwestycje. W przyszłym roku rozpoczynamy budowę 2 nowych cukrowni pod Tarnobrzemem i w woj. białostockim. W okresie 2 najbliższych lat przebudujemy 5 cukrowni i 2 rafinerie. Modernizacja gospodarki energetycznej wymagać będzie 20 nowych kotłowni wysokoprężnych i 20 turbin przedwiprzężnych, które to urządzenia zobowiązały się wyprodukować Ministerstwo Przemysłu Maszynowego.

Obywatele Ministerze, mamną się wam wytykania na niską jakość papierosów. Jakże plany posiadają resort w tym zakresie?

Należy wyciszyć palaczy — odpowiedział minister Hoffmann. — Przewidzieliśmy 2,5 raza większą produkcję papierosów wyższych gatunków, już w tym kwartale — zgodnie z licznymi listami i prośbami odbiorców wypuszczamy nasz przemysł tytoniowy 3 nowe gatunki. Są to papierosy „Mentolowe”, „Giewont” — gatunek pośredni między pierwszą a drugą grupą w cenie 24 gr sztuka, oraz papierosy „Nowe”, krótsze od normalnych — o gatunku tytoniu podobnym między „Wawelem” a „Grunwaldem”.

Odbiorcy nasi domagają się typu mocnych, popularnych papierosów. W tej chwili nie mogę jeszcze powiedzieć, kiedy uruchomimy produkcję tego typu — niemniej przewidziano to w nowych planach. Mamy również zamiar rozpocząć produkcję papierosów z filtrem, o różnokolorowych ustnikach — wytwarzanie tego typu przewidzieliśmy z myślą o palaczach.

Jednym z zadań przemysłu tytoniowego — zadaniem nielatwym — jest stworzenie odpowiedniego zapasu tytoniu, dobrze przefermentowanego i

puszczono już 11 nowych wyrobów — a w najbliższych latach uwiolokrotni się produkcję kompotów, płynnego owoce gazowanego, dziś nie wytwarzanego i przetworów mięsno-warzywnych. Powstanie 7 nowych wytwórni win i konserw.

Aby ułatwić życie gospodynom domowym wprowadzimy konserwy z jarzyn i mięsa, tzw. drugie dania. Zwiększy się również produkcja koncentraty spożywczych, bardzo przez gospodynie poszukiwanych; np. rosółu z drobiu — wyprodukujemy 4 razy więcej, koncentratu flaków 8 razy więcej. Dalej — więcej budyni, kisielów, galaretek, przyspraw do zup itp.

— Może zechce Obywatele Ministerze omówić rozwój przemysłu piwowarskiego i spirytusowego.

— Spożycie piwa w naszym kraju wzrosło w stosunku do 1938 roku o 440 procent. Ale i tutaj przewidziany jest dalszy postęp. Przez najbliższe 2 lata przewidzieliśmy dwukrotny wzrost produkcji piw mocnych i pełnych. Jakość tych piw polepszy się przez dłuższe tzw. leżakowanie. W r. 1954 wejdą do produkcji dwa nowe browary w Dojlidach — Białostok, i w Warszawie. Rozpocznie się również w r. 1955 budowa największego browaru w Polsce na 700 tys. hl na Służewcu.

W produkcji wódek idziemy na poprawę jakości i na wzrost ilości wódek gatunkowych. Wypuścimy nowe likiery i nowe gatunki wódek jak „Starka” i „Kalwados”.

— Przejmijmy teraz do słodzonych rzeczy, a więc do wyrobów cukrniczych — jakie w tej dziedzinie nastąpią zmiany?

— Przede wszystkim — bardzo duży wzrost produkcji. Wyprodukujemy dwukrotnie więcej czekolady, dwukrotnie więcej marmoladek i o 75 proc. więcej tzw. markis. I w tej dziedzinie przemysł nastawia się na poprawę jakości i wzrost produkcji poszukiwanych słodczy, jak toffi, „krówek”, słodczy wschodnich — chałwy itd. Zwiększa — co się tyczy chałwy — wypuszczamy ją obecnie w małych jednostkowych opakowaniach, jak sobie tego od dawna życzyła odbiorcy. Ukazują się nowe gatunki czekolady twardej, nadziewanej, deserowej, orzechowej i migdałowej.

Także i w tej dziedzinie zaplanowano inwestycje — powstaną więc w latach 1954—55 2 nowe fabryki, jedna na Górnym Śląsku, gdzie zapotrzebowanie na słodczy pokrywamy z trudem, druga w Kaliszu. Poza tym modernizację i rozbudowę 5 innych fabryk.

— W jaki sposób możliwe jest tak znaczne poszerzenie produkcji resortu?

— Resort nasz otrzymuje obecnie znacznie większe środki materialne, a szczególnie na inwestycje.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka cyfr: Nakłady inwestycyjne w r. 1954 w stosunku do roku 1953 wzrosną z 60 na 25 proc., a w r. 1955 co najmniej o 50 proc. Wielką wagę posiada dla nas renowacja i modernizacja przestarzałych maszyn i urządzeń, wzrost inwestycji w tej dziedzinie zwiększy się w r. 1955 do około 600 proc. W przemyśle owocowo-konserwowym wzrost wyniesie w 1955 roku 300 proc., w cukrowniczym 300 proc., w piwowarskim ponad 180 proc.

Cyfrы te świadczą wymownie, jak wielką wagę przywiązuje Rząd do przemysłu spożywczego, służącego potrzebom szerokich mas ludności pracującej miast i wsi.

— Może zechce Obywatele Ministerze podzielić się z nami kłopotami resortu w realizacji tego programu?

— Nasze główne trudności to brak opakowań, zwłaszcza ładnych i trwałych opakowań. Dolega nam brak papierów szlachetnych, opakowań szklanych, szczególnie wyższych gatunków. Nasz resort nie zdola sprostać zadaniom, jeśli przemysł drzewny, papierniczy, szklarski nie zabezpieczy odpowiedniej ilości i jakości dostaw opakowań, właściwych do rosnących gustów i potrzeb.

Mamy również pretensje do Ministerstwa Handlu Zagranicznego, że nie zawsze zabezpiecza nam terminowo i ilościowo niezbędny import surowców i materiałów.

Podobnie pragnęlibyśmy, aby przemysł, podległy Min. Przem. Chem. terminowo i ilościowo wywiązywał się z dostaw.

Byłoby jednak niesprawiedliwe mówienie o innych i przemilczanie naszych błędów.

Zbyt jeszcze niską jest jakość niektórych naszych wyrobów, zwłaszcza w przemyśle owocowym i warzywnym.

Przy produkcji papierosów nie zawsze przestrzegano się właściwych standardów. W wielu naszych zakładach niedostatecznie przestrzegano się dyscypliny technologicznej, receptury, standardów. Zbyt mały jest jeszcze wachlarz najbardziej poszukiwanych artykułów. Często sprzedaje się nasze wyroby w zbyt wielkich jednostkach zapominając, że potrzeby rodzin wymagają jednostek mniejszych. Wiele pozostawia do życzenia stan higieniczny w niektórych wytwórniach, podobnie stan maszyn i urządzeń.

IX Plenum i tezy wytknęły nam drogę. Rząd Ludowy dostarcza wszechstronnej pomocy i potrzebnych środków pieniężnych. Sprawa naszego resortu, wszystkich pracowników — będzie wykonana zadania wskazane w tezach przedjazdowych, przezwyciężając błędy w pracy, wsłuchiwać się w krytykę i służyć masom pracującym naszego kraju, aby szybciej wzra-

stała stopa życiowa, aby wzrastał poziom życia wszystkich obywateli naszej Ludowej Ojczyzny.

Do zwycięskiego pokonania tych i innych trudności i naszych słabości pomagać nam będzie waleń obrzyni, dotąd nie spotykane w naszym resortie współzawodnictwo, zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Partii, w których uczestniczą ponad 80 proc. robotników, inżynierów, majstrów i księgowych. Te ofiarne, wspaniałe wyniki naszej klasy robotniczej i inteligencji technicznej pozwolą nam niewątpliwie zwycięsko wykonać plany produkcyjne, stale podnosić jakość i w ten sposób przyczynić się do realizacji podstawowego celu — coraz pełniejszego zaspokojenia stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych naszego społeczeństwa.

Rozmowę przeprowadził TADEUSZ JACKOWSKI

## Delegaci na Zjazd

### Irena Puchalska-Hibner

asystentka Politechniki Warszawskiej

Asystentka Politechniki Warszawskiej Irena Puchalska-Hibner. W 1942 r. rodzice Ireny zostali rozstrzelani przez hitlerowców, 15-letnia dziewczynka została zupełnie sama. Ukończyła na tajnych kompletach gimnazjum i rozpoczęła pracę jako robotnica w fabryce trykotażu.

Przez spotykanych dawniej w domu towarzyszy partyjnych nawiązała kontakt z Gwardią Ludową. Wpierw była łączniczką, lecz rwała się do akcji bojowej. Skierowano ją do ZWM — sekcja na Woli, Młoda, odważna dziewczyna została dowódcą drużyny, a następnie plutonu.

Brała udział w wielu akcjach, zasługując na pełne uznanie. W czasie powstania kilkakrotnie przechodziła z rozkazami z Żoliborza na Starówkę; była wtedy w słupniczej szeregach, a także w szeregu dowódcy barykady na rogu ul. Świętojańskiej i pl. Zamkowego. Gdy odwołano ją na Żoliborz, podczas przedzierania się przez hitlerowskie pozycje została ranna w obie nogi, lecz doszła do celu; po wyleczeniu walczyła dalej. Kule jednak jej nie oszczędzały — trafiała w płuca, dostała się później do niemieckiego szpitala. Udało się jej uciec ze szpitala. Po odyskaniu zdrówia nawiązała kontakt z AL-owską partyjniczką. Do chwili wyzwolenia walczyła w tzw. specjalnej sekcji ZWM — desancie zrzuconym z Lublina na teren woj. warszawskiego. Pełniła funkcję oficera łączności. Otrzymała Krzyż Grunwaldki III klasy, Krzyż Partyzancki oraz dwukrotnie Srebrny Znak Zasługi.

W 1945 r. Irena Puchalska-Hibner wstąpiła w szeregi PPR. Pracując w Zarządzie Głównym ZWM, wyjeżdżała również z grupą towarzyszy na Pomorze Zachodnie, aby zorganizować tam koła ZWM. Trudna to była wówczas praca.

Lecz wojna minęła i należało zabrać się do studiów. Na Politechnice Puchalska wybrała Wydział Łączności i ukończyła go w 1952 r. Kierowała grupą partyjną w Zakładzie Fizyki i grupa ta otrzymała najwyższą ocenę za pracę polityczno-społeczną.

Dziś Irena Puchalska-Hibner jest II sekretarzem Komitetu Uczelnianego Podstawowej Organizacji Partyjnej na Politechnice. Droga Partii — była i jest nadal jej własną drogą, a jak umiała to wykazać jako młoda dziewczyna w szeregach ZWM, tak wykazuje to i dziś w pracy naukowej z młodymi kadrami przyszłych inżynierów i w pracy politycznej jako aktywistka partyjna.

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

## Delegaci na Zjazd



JANINA BICZAK, aktywistka partyjna, członkini spółdzielni produkcyjnej w Szychowicach (pow. Hrubieszów), kierowniczka spółdzielczej hodowli kur. Realizując tezy przedjazdowe Janina Biczak postanowiła dwukrotnie podnieść hodowlę kur.



ADAM SMIECHOWSKI, b. członek KPP, aktywista partyjny, wybitny przewodnik pracy, tkacz — wieloletni pracownik Zakładów im. Józefa Stalina w Łodzi. Pracując od 16 roku życia. Przed wojną był wielokrotnie bezrobotny, 4 razy eksmitowano go z mieszkania.

A. Smiechowski, dziś 61-letni produkuje robotnik łódzki, uczył II Zjazd Partii podniesieniem produkcji o 1 proc. przy jednoczesnym polepszeniu jej jakości.

## O pracy kadrowca

Jednym z ważnych środków, wiążących do realizacji hasła dalszego podniesienia stopy życiowej, jest zmniejszenie kosztów własnych, każdej instytucji czy zakładu. Tu otwiera się szerokie pole do działania dla kadrowca. Wybieram to zagadnienie jako naczelne, ponieważ dla naszej pracy jest to okres specjalnie trudny. Okres, w którym następuje przesunięcie pewnych grup pracowniczych na inne odcinki. Jest to bardzo ważne zadanie i winno być przeprowadzane ze szczególną ostrożnością.

Dobre i zgodne z wytycznymi Partii wykonanie tego zadania wiąże się ściśle z gruntowną znajomością ludzi, nie tylko od strony ich kwalifikacji, przydatności w pracy, ale także ich warunków życiowych. Zagadnieniem tym nie może się zajmować wyłącznie kadrowiec, ale musi nim być kierownictwo instytucji, rada zakładowa i POP.

Z naszej instytucji przesunęliśmy znaczną liczbę pracowników na inne odcinki pracy. Mówię przesunęliśmy, a nie zwolniliśmy, ponieważ, przed podjęciem decyzji o zwolnieniu pracownika zastanawialiśmy się nad dalszym jego ustawieniem, szukaliśmy możliwości ulokowania go i po rozmowie z pracownikiem, po wytłumaczeniu mu motywów naszej decyzji kierowaliśmy do innych zakładów, czy instytucji.

Tak przesunęliśmy około 100 osób. Oczywiście, że wymaga to dużo trudu, wiele cierpliwości i uporu. Nie jest to wyłącznie zasługą kadrowca, ale całego kolektywu, który przez długi okres żył tą sprawą.

Jest zagadnieniem nader ważnym, by robota kadrowca w zakładzie, czy w instytucji była kolektywna a polityka kadrowa realizowana bezpośrednio przez kadrowca opartą o bardzo ściśle porozumienie z kierownikiem instytucji, radą zakładową i POP.

Zbyt mało jesteśmy powiązani z radą zakładową, z jej dołowymi ogniwami — delegatami związkowymi.

Gdybyśmy ściślej współpracowali — więcej wiedzilibyśmy o bieżących ludzi, o nastrojach, które nurtują pracowników, o popelnianych błędach, czy niesprawiedliwościach, bliżej byłibyśmy ludzi. Mniej — Koleżacy kadrowcy — urzędowania za biurkiem a więcej bezpośredniej znajomości pracy zakładu czy instytucji.

Są jeszcze u nas kierownicy zakładów czy instytucji, którzy nie wiedzą czy też nie chcą wiedzieć o tym, że ponoszą pełną odpowiedzialność za pracę wydziałów kadr.

Z całą pewnością można stwierdzić, że tam gdzie kierownictwo instytucji interesuje się pracą kadrowca, gdzie kontroluje słusność jego posunięć, gdzie sprawy kadrowe stawiane są

na właściwym miejscu, tam stosunkowo mało jest wypaczeń, tam praca kadrowca jest łatwiejsza. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że praca z ludźmi jest bardzo wiedziana, ale równocześnie bardzo trudna. Kadrowiec to człowiek w zakładzie, czy instytucji, który z racji swej funkcji wie więcej o ludziach danego zakładu, niż inny pracownik, kadrowiec wyciąga wnioski i sankcje wynikające z naruszeń socjalistycznej dyscypliny pracy, opiniuje nie tylko awanse i nagrody, ale udziela nagan i upomnień. Stąd też niewielkie jego popularność.

Nie chodzi jednak o to, by kadrowiec był popularny i powszechnie lubiany. Taki kierownik kadr na pewno nie spełnia dobrze swoich funkcji, gdyż nie można dobrze żyć z wszystkimi i starać się każdemu dogodzić. Ale jest bardzo źle, jeśli pracownicy widzą w kadrowcach swoich wrogów; jeśli kadrowcy są postrachem w zakładzie pracy, jeśli zwłanie pracownika do referatu kadr w najbliższej sprawie przyprawia o drżenie i palpacje serca.

Pracownik musi być przekonany, że w wydziale kadr ma do czynienia z ludźmi sumiennymi i sprawiedliwymi, a przede wszystkim dobrymi członkami Partii. Pracownik musi być przekonany, że właśnie kadry są przede wszystkim kłómką, która realizuje naczelne wskazania Partii w zakresie troski o człowieka.

A troska o człowieka to nie tylko troska o sprawy materialne i bytowe. To również stworzenie ludziom pewnego dobrego klimatu, dobrej aimo-

sfer, w której by się dobrze czuli, mogli spokojnie i dobrze pracować. Każdy pracownik musi być przekonany o tym, że kadry stoją bezwzględnie na straży praworządności, że przepisy obowiązujące będą jednakowo stosowane do każdego. Nie może być nic gorszego, jeśli z winy kadrowca powstaje w zakładzie atmosfera nieufności i podejrzliwości, względnie poczucie, że nie można się dobrać sprawiedliwości i słusznego załatwienia sprawy. Odbija się to niesłychanie ujemnie na stosunkach między pracownikami, a w konsekwencji i na pracy. Byłoby dobrze, gdyby pracownicy kadr mieli więcej zaufania do dobrej woli ludzi, ale równocześnie kontrolowali ich pracę.

Kadrowiec, który wytyczne IX Plenum traktuje tylko formalnie, przynosi wielką krzywdę i ludziom, z którymi pracuje i instytucji, w której zajmuje jedno z kierowniczych stanowisk i Partii, która go na to stanowisko wysunęła i która za niego odpowiada. Trzeba pamiętać o tym, że niejednokrotnie pracownicy błędy kadrowców i ich zły stosunek do ludzi utożsamiają z polityką Partii. Często ludzie, którzy czują się skrzywdzeni pytają „czy rzeczywiście te sprawy tak stawia Partia?”. Ile czasem trzeba pracy, by naprawić jakiś, niewielki wydziałowy błąd kadrowca.

Dlatego zrozumienie głębokiego sensu uchwał IX Plenum jest tak ważne dla pracy kadrowej.

IRENA DOLIŃSKA  
dyrektorka Wydziału Kadr RSW „Prasa”

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

(ak)

# Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa o wynikach konferencji berlińskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Znalazło to wyraz w propozycjach radzieckich w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego, jak również w sprawie jednoczenia Niemiec, utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Propozycje te zmierzają do tego, by ze wszelkim przyspieszeniem zjednoczenie narodowe Niemiec i jednocześnie zapewnić dalszy rozwój Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jest rzeczą całkowicie jasną, że propozycje ZSRR wykluczają powstanie sytuacji, w której Niemcy mogłyby znów przekształcić się w niebezpieczne ognisko agresji w Europie. Propozycje te wychodzą z założenia, że odbudowa militarystyki niemieckiej jest niedopuszczalna.

Tak więc, rozwiązanie kwestii niemieckiej sprowadza się obecnie do jednego podstawowego zagadnienia: odbudować, czy też nie odbudowywać militarystyki niemieckiej.

Należy stwierdzić, że dążenie do stworzenia „armii europejskiej” przy jednoczesnym odrodzeniu militarystyki w Niemczech zachodnich napotyka aktywny sprzeciw poza obrębem kół rządowych w takich krajach, jak Francja, Anglia, a nawet w Niemczech zachodnich.

Tak więc we Francji wzrasta opór przeciwko realizacji tej linii politycznej nie tylko wśród robotników i innych warstw ludzi pracy, lecz również w kręgach burżuazyjnych. Opór ten coraz bardziej się potęguje w parlamencie francuskim. Niezadowolone z tego kursu politycznego szerszy się w narodzie angielskim. Nie jest przypadkiem, że prawie połowa labourystów w parlamencie wystąpiła przeciwko temu kursowi politycznemu, którego bronią prawicowi przywódcy partii labourystowskiej. Zresztą nawet w Niemczech zachodnich socjaldemokraci, licząc się z nastrojami mas, w dalszym ciągu występują przeciwko polityce Adenauera, która zmierza do tego, by nawet za cenę rezygnacji ze zjednoczenia Niemiec przeforsować odrodzenie militarystyki niemieckiej.

Opór ten jest zrozumiały. Polityka prowadząca do odrodzenia militarystyki niemieckiej wywołuje uzasadniony niepokój we wszystkich krajach Europy.

W związku z tym kursem politycznym w całej rozciągłości wyłania się pytanie: dokąd zmierzają sprawy — czy w kierunku utrwalenia pokoju, czy też w kierunku nowej wojny?

Dokąd prowadzi obecny kierunek polityki Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w kwestii niemieckiej? Prowadzi on do utworzenia wojskowego ugrupowania jednych państw europejskich przeciwko innym państwom europejskim. Kroczyć tą drogą — znaczy to zrezygnować z zadań utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Kroczyć tą drogą — znaczy to wstąpić na drogę przygotowań do nowej wojny w Europie, co prowadzi do trzeciej wojny światowej.

Czy prawda jest, że Francja, Włochy, Belgia i związane z nimi kraje europejskie zmuszone są w imię bezpieczeństwa kroczyć tą drogą? Czy rzeczywiście konieczne jest utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej”, a zarazem remilitaryzacja Niemiec zachodnich, aby zapewnić bezpieczeństwo i pokój w Europie?

Ostatnio, zwłaszcza we Francji, niejednokrotnie zadawano pytanie, czy istnieje alternatywa „europejskiej wspólnoty obronnej”, t. j. czy można zastąpić czymś te sławne „wspólnotę” oraz czy można zapewnić pokój i bezpieczeństwo w Europie, nie uciekając się do stworzenia „armii europejskiej” opierającej się na odrodzeniu militarystyki w Niemczech zachodnich? Jakkolwiek pytania te stawiano niejednokrotnie, czyniono to zwykle w tym celu, aby pośrednio usprawiedliwić plany przewidziane w układach z Bonn i Paryża.

Na konferencji berlińskiej Związek Radziecki przeciwstawił planom utworzenia wojskowych ugrupowań państw europejskich konkretny plan, zgodnie z którym zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy zostałyby oparte na mocnym gruncie. Plan ten znalazł wyraz w radzieckim projekcie „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”.

„Układ ogólnoeuropejski” przewiduje odpowiednie gwarancje przeciwko agresji i zakłóceniu pokoju w Europie. Uczestnikami tego układu mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego. Do chwili przywrócenia jednemu Niemiec uczestnikami układu mogłyby być zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna jak i Niemiecka Republika Federalna, a po przywróceniu jednemu państwa niemieckiego — zjednoczone Niemcy.

W wypadku zbrojnej napaści na którejkolwiek z uczestników, układ przewiduje udzielenie pomocy ze strony innych uczestników układu wszelkimi znajdującymi się w ich dyspozycji środkami, nie wyłączając użycia sił zbrojnych, w celu przywrócenia i utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa w Europie.

Jednocześnie propozycje radzieckie przewidują już obecnie znaczne ulżenie sytuacji Niemiec, łącznie z wycofaniem z terytorium całych Niemiec wojsk okupacyjnych czterech

mocarstw, poza ściśle ograniczonymi kontyngentami.

Propozycje radzieckie zmierzają do tego, aby zamiast przeciwnych sobie wojskowych ugrupowań państw europejskich stworzyć skuteczny system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Od roku 1947 istnieje regionalny panamerykański układ o pomocy wzajemnej, którego uczestnikami są Stany Zjednoczone i wszystkie republiki Ameryki Łacińskiej. Tego rodzaju porozumienia regionalne, pod warunkiem, że będą miały charakter ściśle obronny, mogą mieć pozytywne znaczenie, chociaż, rzecz jasna, nie sposób uznać legalności podejmowanych przez kół rządzące USA prób wykorzystania wspomnianego układu w swych partykularnych interesach pod pretekstem walki z komunizmem.

Obalając zastrzeżenia przeciwko „ogólnoeuropejskiemu układowi o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie” delegacja radziecka wskazywała, jak dalece bezpodstawnie są te zastrzeżenia, gdy wysuwa się je przeciwko regionalnemu układowi dla Europy. Układ taki, mający charakter rzeczywistej obrony, jest również całkowicie zgodny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Na konferencji berlińskiej niejednokrotnie mawiano o tym, że świat jest dzisiaj podzielony, że istnieją obecnie kraje o różnych ustrojach społecznych. Jest rzeczą samą przez się znaną, że z faktem tym nie można się nie liczyć. Nie można się nie liczyć z faktem, że nie tylko Związek Radziecki, lecz również szereg innych państw wspiął się na drogę socjalizmu i demokracji ludowej i pomyślnie drogą tą kroczą.

Widzimy w tym jedno z największych osiągnięć XX stulecia. Nie zamierzamy negować faktu, że obóz pokoju demokracji i socjalizmu jednocy dziś państwa, liczące łącznie 800 milionów mieszkańców. Wzrost sił tego demokratycznego obozu jest widoczny i zaiste pod wieloma względami pouczający.

Jednakże stoimy konsekwentnie na gruncie leninowskiej zasady współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

Uważamy, że mimo różnicy ustroju społecznego, np. w państwach europejskich, wszystkie narody Europy są zainteresowane w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju. Dążymy do tego, aby w sprawie obrony pokoju nie było dwóch obozów, zarówno w Europie jak i na całym świecie.

Wzywamy wszystkie państwa europejskie do zrezygnowania z tworzenia ugrupowań wojskowych, wymierzonych przeciwko sobie, ponieważ stworzenie takich ugrupowań nie może nie doprowadzić do wojny. Zamiast tego proponujemy utworzenie jednego obozu wszystkich państw europejskich dążących do zapewnienia swego bezpieczeństwa i do utrwalenia pokoju w Europie.

W tym systemie bezpieczeństwa europejskiego żadne państwo, chociażby nawet silne, nie powinno zajmować dominującej pozycji. Suwerenność wszystkich uczestników tego systemu bezpieczeństwa zbiorowego i każdego z osobna powinna być zapewniona i obroniona przed zamachami z zewnątrz. Na tych podstawach oparty jest projekt „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”.

Projekt ten nie zyskał poparcia ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Ale nie ma takich ministrów, którzy mogą odrzucić idee bezpieczeństwa zbiorowego narodów Europy. Idea ta jest zrozumiała dla narodów. Budzi ona sympatię wśród wszystkich milijonów pokój ludzi.

Idea ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie torować sobie będzie wciąż nowe drogi do serc milionów ludzi, co jak najlepiej służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, a jednocześnie i na całym świecie. Związek Radziecki opowiada się za razem za tym, aby do chwili zawarcia traktatu pokojowego nie dopuszczono do utworzenia niemieckich sił zbrojnych, co oznaczałoby neutralizację Niemiec na powyższy okres.

Ci lub inni ministrowie mogą oczywiście nadal snuć wszelkiego rodzaju plany tworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ale nie da to żadnych rezultatów poza jeszcze jednym zawodnym ugrupowaniem wojskowym, pozbawionym poparcia narodów. Co innego idea bezpieczeństwa zbiorowego narodów Europy, która znalazła wyraz w układzie ogólnoeuropejskim, lub która może przyjąć jakąś inną formę. Idea ta cieszy się coraz większą sympatią wśród narodów Europy, ponieważ wyraża ich najgłębsze dążenia do utrwalenia pokoju, do ustanowienia bezpieczeństwa powszechnego.

Rząd radziecki nigdy nie ukrywał swego negatywnego stosunku do paktu północno-atlantyckiego, będącego wyrazem dążeń bloku angloamerykańskiego do panowania nad światem. Próby utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, zmierzające zarazem bezpośrednio do odrodzenia militarystyki niemieckiej, pomnażają istniejące rozbieżności.

Rząd radziecki jest przeciwny pomnażaniu tych rozbieżności. Dążymy do uregulowania zagadnień spornych w interesie utrwalenia pokoju. W da-

nym wypadku staje się rzeczą szczególnie jasną, że Związek Radziecki wyraża uczucia i myśli wszystkich milijonów pokój narodów Europy i nie tylko Europy.

Dyskusja nad problemem niemieckim na konferencji berlińskiej wykazała, że w tej dziedzinie różnica zdań między Związkiem Radzieckim a trzema państwami zachodnimi sprowadza się przede wszystkim do sprawy militarystyki niemieckiej, istnieją bowiem plany jego odbudowania. Związek Radziecki, który dźwigał główny ciężar walki z agresją hitlerowską, nie może nie doznać niebezpieczeństwa nowej agresji, jakie grozi w wypadku, jeżeli dopuści się do odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Rosnąca groźba remilitaryzacji Niemiec zachodnich nie mogła nie odbić się również na problemie austriackim.

Na konferencji berlińskiej wyjaśniło się, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja gotowe są cofnąć swe zastrzeżenia co do tych artykułów projektu traktatu z Austrią, które kwestionowały w ciągu poprzednich pięciu lat. Wydatniło to w dostatecznym stopniu fakt, jak dalece nieuzasadnione były ich dawne zastrzeżenia.

Na konferencji berlińskiej strona radziecka zadeklarowała gotowość niezwłocznego podpisania traktatu austriackiego, jeżeli przyjęte zostaną dwie propozycje, których konieczność wynika z faktu podpisania paryskiego układu o utworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Oto te dwie propozycje: Po pierwsze — zaproponowaliśmy, aby Austria zobowiązała się do niebrania udziału w żadnych ugrupowaniach wojskowych wymierzonych przeciwko innym państwom, które uczestniczyły w wojnie przeciwko hitlerystom i w wyzwoleniu Austrii, i aby nie wykorzystywano terytorium Austrii do budowy obcych baz wojskowych.

Po drugie — nalegalismy na to, aby traktat austriacki zawierał zastrzeżenie, że w związku ze zwłoką w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami zapewniona zostaje możliwość pozostawienia znajdujących się obecnie na terytorium Austrii jednostek wojskowych czterech państw, i że sprawa terminu wycofania jednostek wojskowych czterech mocarstw z terytorium Austrii rozpatrzone będzie ponownie najpóźniej w 1955 roku.

Gdyby nie plany utworzenia „armii europejskiej”, to ostatnie zastrzeżenie nie byłoby potrzebne. Zastrzeżenie to stało się niezbędne dlatego, że Stany Zjednoczone i Anglia stosują obecnie wszelkie środki nacisku, ażeby Francja i inne kraje zgodziły się na odbudowanie militarystyki w Niemczech zachodnich, co, rzecz jasna, wymaga niebezpieczeństwa nowego Anschlussu.

Rządy USA, Anglii i Francji nie zgodziły się na propozycje Związku Radzieckiego w sprawie wprowadzenia tych dwóch uzupełnień do trak-

tatu austriackiego. Przeszkodziły one przez to również rządowi austriackiemu w ustosunkowaniu się do tych propozycji z należytym zrozumieniem. W rezultacie traktat austriacki nie został podpisany.

Przytoczone fakty dowodzą, że odpowiedzialność za niedojście do skutku podpisania traktatu austriackiego obciąża rządy USA, Anglii i Francji, które nie chcą zrezygnować z planów wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, co wymaga niebezpieczeństwa nowego Anschlussu.

Całkowicie bezpodstawnie są próby przerzucenia odpowiedzialności za niepodpisanie traktatu austriackiego na Związek Radziecki, podejmowane obecnie przez osobistość oficjalne USA, Anglii i Francji, jak również w Austrii. W obecnych warunkach rząd radziecki nie może nie liczyć się z niebezpieczeństwem odrodzenia militarystyki niemieckiej i z nową groźbą Anschlussu. Traktat austriacki specjalnie przewiduje, że do tego dopuścić nie wolno. Związek Radziecki wyraża gotowość podpisania traktatu z Austrią, skoro tylko uzyskana będzie zgoda na wskazane wyżej propozycje odpowiedzialnego interesem samego narodu austriackiego, jak również interesem pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów Europy.

### III

Prócz problemów Niemiec i Austrii na konferencji berlińskiej omawiano sprawę środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, co przewidywał pierwszy punkt porządku dziennego. Omówienie tej sprawy bezwzględnie miało swoje znaczenie.

Konferencja berlińska odbyła się 27 października. Liczba ta obejmuje sześć posiedzeń zamkniętych, w ścisłym gronie, na których rozpatrywano głównie zagadnienia związane z pierwszym punktem porządku dziennego.

W wyniku tych rozmow między ministrami uzgodniono zostały dwie decyzje.

Jak wiadomo, osiągnięto porozumienie, iż rządy USA, ZSRR, Francji i Anglii podejmą kroki, aby przyczynić się do pomyślnego rozwiązania problemu rozbrojenia, albo co najmniej do znacznego zredukowania zbrojeń. Porozumienie to niezapelniałe zadowalało delegację radziecką. Nie znalazła w nim odbicia nasza propozycja zwolnienia w roku bieżącym światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. Mimo to porozumienie to nakłada pewne zobowiązania na rządy czterech państw. Jest ono wymierzone przeciwko wszelkiemu wznowieniu. Zobowiązuje ono do tego, by przyczynić się co najmniej do znacznej redukcji zbrojeń, czego niezmiernie domagał się Związek Radziecki.

Osiągnięto też porozumienie w sprawie zwolnienia konferencji w Genewie 26 kwietnia 1954 roku. Będzie to konferencja przedstawicieli ZSRR, USA, Francji, Anglii i Chińskiej Re-

publiki Ludowej w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, z udziałem Republiki Koreańskiej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i innych krajów których siły zbrojne brały udział w działaniach wojennych w Korei i które wyraża chęć uczestniczenia w konferencji, jak również w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach — także z udziałem państw zainteresowanych.

Tak więc, 26 kwietnia odbędzie się w Genewie konferencja z udziałem pięciu wielkich mocarstw w sprawie dwóch szczególnie palących zagadnień dotyczących sytuacji w Azji: w kwestii koreańskiej i w sprawie sytuacji w Indochinach. Tym samym, Chińska Republika Ludowa zajmie na konferencji należne jej miejsce obok innych wielkich mocarstw.

Nie można jeszcze obecnie w całej pełni ocenić doniosłości tego porozumienia osiągniętego na konferencji berlińskiej. Porozumienie to jednak może przyczynić się do rozwiązania dwóch doniosłych problemów w Azji, co sprzyjać będzie dalszemu zlagodzeniu napięcia międzynarodowego.

Gdy chodziło o rozwiązanie kwestii koreańskiej, Zgromadzenie Ogólne NZ, które i w tym wypadku działało pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, okazało się bezsilne. Wskutek tej presji ze strony Stanów Zjednoczonych Zgromadzenie Ogólne powzięło nieustalone uchwały, które uniemożliwiły zwolnienie konferencji politycznej w kwestii koreańskiej. W tym samym kierunku działał również przedstawiciel USA podczas rokowań w Pannundzie.

Konferencja berlińska pomogła w rozwiązaniu tego węża. Obecnie przedstawiciele Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wraz z przedstawicielami obu części Korei, będą mogli rozpatrzyć sprawę ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej. Zadanie polega na tym, by przyczynić się do zjednoczenia narodowego Korei na zasadach demokratycznych i umożliwić Korei przejście do rozumu do trwałego pokoju.

Przedstawiciel Francji na konferencji berlińskiej wykazał szczególne zainteresowanie sprawą Indochin. Polityka kolonialna Francji znalazła się tu w impasie. W obliczu bohaterstwa walki narodu wietnamskiego, broniącego swych praw do pokoju i wolności narodowej. Polityka ta jednocześnie nałożyła na naród francuski brzemię ponad siły, dążąc do niego coraz to nowych i przy tym bezcelowych ofiar.

Przed konferencją w Genewie stanęło skomplikowane zadanie — przywrócenie pokoju i zapewnienie narodom Indochin ich praw narodowych. Wiele zależało w danym wypadku od stanowiska rządu Francji, ale wiele zależało również od pozycji Stanów Zjednoczonych, które coraz bardziej ingerują w sprawę Indochin. Należałoby zaś rzeczą być uznanie przez wszystkich uczestników konferencji konieczności rozwiązania kwestii przywrócenia pokoju w Indochinach nie w drodze kontynuowania bezadwójnej wojny, lecz w drodze

porozumienia odpowiadającego zasadom wolności i niezawisłości narodów.

\* \* \*

Wyniki konferencji berlińskiej są obecnie szeroko dyskutowane. W wielu krajach zabierają głos w tej sprawie osobistość oficjalne oraz prasa różnych kierunków. Minister spraw zagranicznych Francji mówił niedawno o znaczeniu konferencji berlińskiej, a zwłaszcza o doniosłości porozumienia w sprawie zwolnienia nowej konferencji w Genewie, gdzie będzie omawiana kwestia przywrócenia pokoju w Indochinach.

Bieg wydarzeń dowodzi, jak dalece aktualne stało się rozwiązanie tego problemu.

Brytyjski minister spraw zagranicznych w swym przemówieniu w Izbie Gmin w ub. tygodniu poczynił szereg krytycznych uwag o konferencji berlińskiej, ale uznał jednocześnie tę konferencję za „zupelnia celową”. Dodał on, że „konferencja niewątpliwie nie wzmogła napięcia międzynarodowego”. W jego wypowiedziach znajduje wyraz niezadowolone z faktu, że nie zajęły się niektóre rachuby związane z próbami wywarcia nacisku na ZSRR.

Wiadomo również, że w Stanach Zjednoczonych Dulles zaatakowany został przez poszczególnych senatorów, zwłaszcza za okazaną przezeń rzekomo zbyt dużą ustepliwość w stosunku do Chin. Senatorowie ci czują niepewność w poglądach do zwroczenia wstecz, chcieli by oni, by wielki naród chiński pozostał w swej dawnej sytuacji państwa półkolonialnego, wyzyskiwanego bez skrępowania przez kapitalizm zagraniczny. Ale te czasy bezprowizno minęły. Miejmy nadzieję, że dotrze do również do świadomości wspomnianych senatorów.

Z tego wszystkiego, co było wyżej powiedziane, wyciągnąć można konkretne wnioski.

Nie należy oczywiście przeceniać rezultatów konferencji berlińskiej, tym bardziej, że można by będzie należeć ocenić dopiero na podstawie wyników konferencji genuewskiej, co do której zwolnienia porozumiano się w Berlinie.

Nie wolno jednak nie liczyć się z faktem, że zakończyła się długa przerwa w konferencjach wielkich mocarstw, która trwała pięć lat. Odbyła się konferencja berlińska, która przyczyniła się do wyjaśnienia szeregu zagadnień międzynarodowych oraz utworzenia drogi do konferencji przedstawicieli USA, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej wspólnie z przedstawicielami innych państw.

Podejmowane przez Związek Radziecki kroki zmierzają do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, a więc do utrwalenia pokoju. Fakty świadczą, że kroki te nie pozostają bezowocne.

Wszystko dowodzi, że polityka prowadzona przez rząd radziecki sprzyja umocnieniu paławy międzynarodowych Związku Radzieckiego i całego obozu demokratycznego.

## Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

# Apel 22 francuskich polityków i działaczy społecznych odbił się potężnym echem w całej Francji

**PARYŻ (PAP).** — Apel 22 francuskich polityków i działaczy społecznych, wyrażający Francuzów do manifestacji w dniach 13 i 14 bm. w całej Francji przed pomnikami ofiar wojny, aby potępił remilitaryzację Niemiec zachodnich, odbił się szerokim echem w całym kraju.

Uczestnicy wiecu w Saint-Quen uchwalili rezolucję potępiającą układy wojenne z Bonn i Paryża i popierającą apel 22 polityków i działaczy społecznych.

W fabryce samochodów „Hispano-Suiza” odbyło się zebranie, którego uczestnicy — robotnicy, technicy i inżynierowie — postanowili wziąć udział w manifestacji 13 marca.

Wśród zwolenników „europejskiej wspólnoty obronnej”, apel 22 polityków i działaczy społecznych wywołał głębokie zaniepokojenie. Natychmiast po ogłoszeniu apelu wyszły oni akcje usiłując pomniejszyć jego znaczenie.

Dziennik „Liberation” podkreśla, że agencja France Presse przekazała redakcjom dzienników apel z zastrzeżeniem, że „chwilowo” nie należy go publikować. W związku z tym dzienniki „Aurore” i „Franc Tireur” ogłosiły notatki kwestionujące autentyczność podpisów pod apelem, a m. in. podpis b. premiera Herriota. W czwartek wicepremier Herriot ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla, że przyłącza się w całej pełni do protestów przeciwko układowi z Bonn i Paryża oraz przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

## Artykuł członka Rady Republiki M Debre

**PARYŻ (PAP).** — Dziennik „Monde” opublikował 4 bm. artykuł członka Rady Republiki M. Debre pt. „Potok kłamstw”, w którym autor w ostrej formie występuje przeciwko planom utworzenia „armii europejskiej”.

Opinia publiczna — pisze Debre — w swojej większości potępiła plany utworzenia „armii europejskiej”.

Jedynie uspokojenie francuskiej opinii publicznej.

Debre stwierdza dalej, że układ o armii europejskiej przygotowuje połączenie Francji z Niemcami i pozbawienie jej suwerenności narodowej. Armia europejska w takiej postaci, w jakiej ma powstać, oznacza nie Niemcy w służbie Europy, lecz małą Europę w służbie Niemiec.

Kto staje w obronie armii europejskiej — oświadcza Debre — ten chce w rzeczywistości połączenia Niemiec i Francji w ramach małej Europy i zrezygnowania z suwerenności.

„Istnieje wyjście z tej sytuacji — podkreśla w zakończeniu Debre — Francja powinna prowadzić własną francuską politykę”.

## Echa uchwały komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego

**PARYŻ (PAP).** — 3 bm. komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego powzięła uchwałę, wzywającą rząd francuski do założenia walcia przeciwko wprowadzeniu do konstytucji bońskiej poprawek, które upoważniają rząd federalny do ustanowienia obowiązkowej służby wojskowej.

Cała prasa paryska zwraca uwagę, że uchwała ta wywołała głębokie niezadowolone w kręgach zachodniemiejskich. Przytaczając głosy prasy adenauroskiej dziennik „Liberation” zaznacza, że uchwała komisji spraw zagranicznych „doprowadziła do pasji” kręgi bońskie.

Według bońskiego korespondenta „Figaro”, „perspektywa weta francuskiego wobec niemieckiej suwerenności w dziedzinie wojskowej zaskoczyła kraja federalne... Decyzja komisji spraw zagranicznych została bardzo źle przyjęta w Bonn”.

Korespondent dziennika „Information” pisze o „złym humorze kół oficjalnych i prasy bońskiej”.

## O tytuł najlepszego dostawcy dla huty im. Lenina

### Apel stoczniovcw płockich

Dla huty im. Lenina — obok podstawowych urządzeń radzieckich, nadechodzących z Kraju Rad — urządzenia, w jakie wyposażony będzie potężny kombinat metalurgii wykonują zakłady przemysłowe w różnych częściach kraju.

Aby przyspieszyć budowę kombinatu załoga Płockich Stoczni Rzecznych postanowiła skrócić termin dostaw i wezwała wszystkie stocznie rzeczne oraz inne zakłady na terenie całego kraju do współzawodniczenia o tytuł najlepszego dostawcy dla huty im. Lenina.

Załoga wezwała również huty, aby podjęły zobowiązania przedterminowej dostawy stali do wykonania konstrukcji i urządzeń dla huty im. Lenina.

## LISTA NAGRODZONYCH

w 8 Konkursie „Dodatku Ilustrowanego”

Rozwiązanie: 1. Jerzy Broszkiewicz „Kształt miłości”. 2. Jerzy Putrament „Wrzesień”. 3. Kazimierz Brandys „Człowiek nie umiera”. 4. Igor Newerly „Pamiętka z Celulozy”.

15 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

Z. Lachowski W-wa Zacharyasza 1. J. Kulpicki W-wa Kozińskiego 1. W. Mikucki W-wa Okrag 7. T. Krużewska W-wa Powązkowska 70. I. Drajter W-wa Marszałkowska 81. H. Kuciforska W-wa Filtrowa 70. H. Michalowska W-wa Niepodległości 221. Z. Sierpiński W-wa Filtrowa 69. Z. Sosnowski W-wa Targowa 63. B. Krzypisz W-wa Wilcza 29. J. Dumala Kobylka Moniuszki 33. W. Proniewski Falenica Kościuski 3. A. Piński Częstochowa Sobieskiego 9. M. Włodyska Częstochowa Sobieskiego 11. L. Kosłuszko Piotrków Trybunalski Leonarda 10.

Nagrody wysyłamy pocztą.



# W sklepie, na traktorze i w domu

# ONE ZAWSZE PRZODUJĄ

Czerwone dachy kortowskich bloków kryte dachówką zlewają się w jedną całość tworząc jak gdyby duży prostokąt. Kiedy rano wstaje się słońce, Kortowo nabiera barw.

"Miasto młodzieży", bo taką nazwę otrzymało już Kortowo, rozrosło się i rozwija się nadal wybiegając nowymi rusztowaniami z każdym niemal dniem w stronę baranowskiego lasu. Polyskują świeżo ułożone cegły, a na fundamentach i rusztowaniach murarze, betoniarze, murarki. Kobiety pracują na równi z mężczyznami. Oto **Janina Wolak**. W szarej walcówce z młodzieńczym zapalem podaje zaprawę murarską — sama przecież młoda, a w zawodzie murarskim pracuje już od 4 lat, jest brygadystką i przodującą robotnicą. To ona, Wolak, dumnie spogląda na nowowbudowane bloki Nr 3, 4 i 5. Stawiała je wraz z innymi.

— Kiedy byłam mała — opowiada Janina Wolak — do walcówce się ze starości chaty przychodzili sąsiedzi i gadali spoglądając na kolojse: „Dobra z niej będzie służąca”. Bo taki był wtedy los i „kariera” nas, wiejskich dziewcząt. Potem podrosłam, chciałam zdobywać fach. — Ale nie było za co, gdzie i u kogo. Marzenia te ziszczyli się dopiero w Polsce Ludowej. Pierwsze kroki w obranym przez siebie zawodzie murarskim stawiała Wolak w Olsztynie. I tu już pozostała. Pokochała swoją robotę choć byli tacy, co mówili, że nie da rady.

— Nie potraficie — twierdzili doświadczeni murarze. Janina wstrząsnęła ramionami i zabrała się do roboty. I postawiła na swoim. Wkrótce na tablicy honorowej pokazało się nazwisko „Janina Wolak — 150 proc. normy.” Od tej pory spija się

rekordy, nowe cyfry. Wolak została brygadystką. Otrzymała złotą odznakę przodownika pracy.

Na wezwanie robotników z hut i kopalni, którzy zainicjowali współzawodnictwo przedzjazdowe, pierwszą odpowiedziała Janina Wolak wraz ze swoją brygadą. Zobowiązanie brzmiało: **zwiększyć wydajność do 140 proc. normy, ostarzać cegłę i zaprawę, żeby nie było przestoju w pracy. Do 10.10.1954 zaozczędzić 150 roboczogodzin.**

Budowa, na której pracuje Wolak, ustroiła się czerwieńmi proporczyków, przybrała odświętny wygląd. Brygady zaciągnęły warty przedzjazdowe. — Przecież musimy godnie uczcić II Zjazd PZPR i nasze święto — 8 marca — mówi uśmiechając się Wolak.

Obszerny dziedziniec POM w Dobrym Mieście. W marcowym słońcu polyskują ustawiane traktory, siewniki, wylutowane, nasmarowane, gotowe do wiosennej kampanii na roli.

W takie samo wiosenne południe — rok temu zgłosiła się do dobromiejskiego POM **Janina Pietrucin** oświadczając krótko i zdecydowanie:

## Na cześć II Zjazdu PZPR

### Prawie 40 tys. zł zaozczędziła załoga olsztyńskich zakładów graficznych

Realizując zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu PZPR — załoga olsztyńskich zakładów graficznych uzyskała w bieżących kosztach produkcji 39.325 zł oszczędności. Z zobowiązań zespołowych na uwagę zasługują zobowiązanie trzysobowej grupy ob. MIECZYSLAWA CZUŁOWSKIEGO, polegające na rekonstrukcji i uruchomieniu zakładowego transportera dla przetransportowania pionowych towaru, łączącego parter z drugim piętrzem.

Składacze maszynki z zespołu ROMANA ŻEJMY przeprowadzają segregację wycioanych z produkcji kompletów matryce, aby wysegregować z nich komplet zdatny jeszcze do produkcji. Równocześnie pracownicy produkcyjni zaozczędzą 100 kg papieru drukowego.

Obok zobowiązań produkcyjnych załoga OZGRAF, rozłożyła opiekę nad ludnością gromady Gizewo pow. Mrągowo, pokrywając m. in. z dochodów uzyskanych z imprez trzyniodniowy pobyt w Olsztynie 13-osobowej grupy młodzieży z Gizewa, fundując dużą oszkloną gablotę dla gazetki ściennej dla tej gromady oraz rozpoczynając realizację innych form współpracy z ludnością Gizewa. (r)

Wykonanie tych zobowiązań pozwoliło na szybszą poprawę komunikacji miejskiej.

Słusznie instalacyjny mrągowskiego MPKG ob. Hertel zaciągając wartość postawioną wyremontować dodatkowe instalacje wodociągowe, zaś zespół palaczy gazowni mrągowskiej zobowiązał się do utrzymania normalnej wysokości ciepłoty przy znacznej oszczędności węgla.

Ważne zobowiązanie podjęli także pracownicy Zawodowej Straży Pożarnej w Olsztynie. Postanowili oni zwiększyć ilość kontroli urządzeń zabezpieczających domy mieszkalne i inne obiekty przed pożarami. (k)

— Chcę zostać traktorystką! A co robiła dotychczas? — Terminowała u krawca. — Janina zapiekowano się, kierując ją na kurs traktorzystów do Karolewa. Po 3 miesiącach ukończyła go, powróciła już jako traktorystka i rozpoczęła pierwszą pracę na ciągniku.

Kiedy w gorące dni żniwne ludzie wycinali już z roboty, na polach spóźniej produkcji w Glutowie pracował traktor. To Janina realizowała zobowiązanie, którym złożyła zbióż zakończono o 5 dni wcześniej — i szybko dostarczano dla państwa. Pietrucin często jeździ do swej wsi Kochońka skąd pochodzi. Opowiada o swej pracy, zachęca innych. Chcę, żeby wszystkim dziewczętom z naszej wsi było tak dobrze jak mnie — mówi.

Jest w Olsztynie przy ul. Stalingradzkiej sklep PSS Nr. 9. Za ladą w białym fartuchu uwija się ekspedientka. Półki zapelnione towarami, starannie ułożona wystawa. Czysto tu i schludnie. W sklepie zawsze pełno ludzi zadowolonych i uśmiechniętych. To **Maria Samoraj** sprzedawczyni tak zachęca klientów swoją uprzejmością.

— Wolę już do pani przyjść po zakupy — zwierza się gospodyni, bo ob. Samoraj potrafiła zjednać ludzi. Z dnia na dzień zwiększają się obroty. Na czolowym miejscu w sklepie widnieją proporzce, a na nim wyszpane złote litery: „I nagroda za współzawodnictwo dla przodującego zespołu sklepowego”. Na ścianach dyplomy za wyróżnienie.

Maria jest dzielną kobietą. Praca zawodowa nie utrudnia jej jednak obowiązków domowych. Ma dwoje małych dzieci. Starsza Dorota uczy się już w I klasie. Młodsze bawi się jeszcze w domu.

Wzorowa gospodyni i pracownica **Maria Samoraj** na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązała się plan obrotu wykonać w 138 proc. i wezwała do współzawodnictwa sklep Nr. 49. (oz)

## Delegaci na II Zjazd PZPR

# MICHAŁ PACAŁATY

W lipcowe popołudnie 1946 roku drogą wiodącą do Sarnówki podążył Michał Pacałaty. Choć chwila przystawała, rozglądał się obserwując ogromne polacie leżących odlegiem pól, ruiny i zgliszczą domów.

— Damy radę, zagospodarujemy — postanowił w duchu i z miejsca zabrał się do wytyżonej pracy. Pilnował mienia państwowego, a potem wraz z innymi wprowadzał racjonalnie plodoznaną, pracował wzorowo dając przykład innym.

Michał Pacałaty jest sumiennym i pracowitym robotnikiem rolnym. W Sarnówce uważają go za dobrego gospodarza.

— To nasz doradca — mówią o nim i nie bez powodu. Pacałaty jest sekretarzem rady rolnej, a brygada w której pracuje systematycznie produkuje. Sarnowskie krowy słyną w okolicy z wysokiej wydajności mleka. Bogate są tu plony buraków cukrowych i zboża. Często Pacałaty naradza się z robotnikami, zasięga porady u towarzyszy partyjnych.

Razem to zawsze lepiej — współpracując z ludźmi wiele pomaga w rozwiązywaniu trudności i kłopotów. Trochę się więc Pacałaty o współpracę jak o siebie samego, dba o ludzi. Coraz ktoś z młodych robotników idzie na kurs traktorzystów, obrotowych, kowali. To on Pacałaty współpracując z młodzieżą, wychował 11 członków partii, wśród

których wielu zajmuje dziś wysokie stanowiska w Olsztynie, w Warszawie.

Na podwórzu PGR ład i porządek, przygotowane narzędzia rolnicze równo ustawione snopowiazalki i siewniki. Czysto i schludnie w oborze. Aż miło spojrzeć. Niejednemu wieczerem po pracy Pacałaty sprawdza jeszcze, czy drzwi pozamykane, czy wszystko jest w porządku. Należy się uprząwiane zespołowe pola. Brygadysta szeroko korzysta z porad agronoma. Dużo również czyta o uprawie gleby, a często kontroluje traktorystów, czy praca ich odbywa się według wymogów nowoczesnej agrotechniki. Z jego inicjatywy PGR Sarnówka wprowadziła uprawę lnu i buraków cukrowych. Pacałaty jest również inicjatorem współzawodnictwa.

— Aby praca szła sprawnie — mówi Pacałaty — trzeba ją dobrze zorganizować. W Sarnówce pracują brygady znające swoją pracę i każdy z członków brygady jest odpowiedzialny za jej wykonanie. Garną się ludzie do brygadzysty, mając do niego zaufanie. Często przychodzą do Sarnówki indywidualni chłopcy radząc się w sprawach gospodarczych. Pacałaty wyjaśnia, tłumaczy i uczy po nowemu patrząc na sprawy gospodarstwa. Sam przecież bierze czynny udział w życiu społecznym.

W kampanii wyborczej do Sejmu PRL aktywnie pracował jako agitator Frontu Narodowego. Wyjaśniał i tłumaczył ludziom na przykładach własnego życia, jakie zmiany zasły w Polsce Ludowej. A teraz przed II Zjazdem PZPR wraz z brygadą zobowiązał się o 5 dni wcześniej zakończyć siewy i to sposobem krzyżowym.

Taki to jest Michał Pacałaty. Osiem lat żyje w Sarnówce wszyscy

go dobrze poznali, ocenili jego pracę. W dowód zaufania, jako nagrodę za jego wysiłki towarzysze partyjni wybrali Pacałatego na delegata II Zjazdu PZPR. (oz)

## DZIEŃ OLSZTYNA

8 MARCA u Międzynarodowym Dniu Kobiet woj. komitet obchodu MDK zaprasza mieszkanki Olsztyna (mężczyzn również) do wzięcia udziału w uroczystej akademii z okazji Dnia Kobiet. Program przewiduje wygłoszenie okolicznościowego referatu, następnie złożone zostaną meldunki z przebiegu podejmowania zobowiązań przez kobiety Warmii i Mazur na cześć swego święta. Przed rozpoczęciem bogatej części artystycznej, przodującym podejmowania zobowiązań zostaną odznaczenia państwowe. Akademia rozpocznie się w teatrze im. St. Jaracza punktualnie o godz. 17.

JESZCZE jedna wiadomość dla kobiet. Koło Ligi Kobiet przy Komitecie blokowym nr 43 obejmujące ulicę Warmińską i przyległe w dniu dzisiejszym (7 bm.) o godz. 16, w lokalu zarządu woj. LK przy pl. Nowotki or ganizują akademię z okazji MDK. Po części oficjalnej odbędą się występy artystyczne. Koło LK zaprasza więc wszystkie kobiety z obwodu Komitetu blokowego nr 43 do wzięcia udziału w akademii. Wstęp bezpłatny.

TO WAŻNE dla wszystkich zakładów, gminnych i gromadzkich kół budowy Warszawy. WKBK w Olsztynie powiadomiła, że wszystkie wpłaty na Spółczny Fundusz Budowy Stolicy należy przekazywać na konto komitetu PKO nr konta 13-405/113, a nie gdzie indziej.

## ZE SPORTU

### Gdzie dziś idziemy?

Pierwsze kilka dni „wiosny” wystarczyło, aby kolarze otrząsnęli się z zimowego snu i wyszli na oczekujące je szosy. Olsztyńscy kolarze zaczynają swój sezon dziś w niedzielę startując w wojewódzkich mistrzostwach przelajowych. Wycięg będzie bardzo interesujący, gdyż gromadzi na starcie ok. 50 najlepszych zawodników całego województwa. Nie zabraknie i zeszlornicznych naszych reprezentantów na II Wycięg Dookoła Warmii i Mazur: **Lamparski, Kamiński** poprowadzą w boju mistrzostwo województwa 16-osobowy zespół gwardzistów, **Wesołowski i Malinowski** bronić będą barw Kolarza. Pierwszy ten wycięg, to oficjalne eliminacje przed III DWM i nie wiadomo, czy zeszlornicznym „asom” nie zagrozi któryś z młodych i utalentowanych zawodników. Start o godz. 13 z placu gen. Świerczewskiego.

Drugą ciekawą niedzielą imprezą będzie mecz bokserski o wejście do II Ligi między drużyną Budowlanych Olsztyn i Gwardią Lublin. Trudno przewidzieć wynik, jednak zdaje się nam, że pięściarze Budowlanych mają szanse zwycięstwa tym bardziej i będą chcieli zrehabilitować się z zbyt wysokiej porażki poniesionej 7 dni temu. Zwolennicy Budowlanych oczekują od nich uzyskania dwóch cennych punktów, ale o tym zdecydować bezspornie spotkanie w sali GWKS o godz. 18.

I wreszcie trzecia i ostatnia impreza. Mecz koszykówki między drużynami akademików i kolarzy. Spotkanie to zdecydowanie o mistrzostwie grupy i chociażby dlatego warto będzie na nie pójść. Przypomnamy, że odbędą się ono o godz. 13 w sali Kolarza przy al. Wojska Polskiego.

## Pracownicy gospodarki komunalnej na Wartach Przedzjazdowych

Warty przedzjazdowe objęły także i tych pracowników, których często nie zauważamy, ale z owocami pracy których spotykamy się codziennie — na każdym kroku. Do takich należą

### 31-KILOWEGO WILKA-WADERĘ odstrzelono w lasach giżyckich

Od początku bież. roku w rejonie lasów państwowych Giżycko odstrzelono dotychczas 5 wilków. 16 ub. m. lesniczy z lesnictwa Rzęśniaki ob. **Florian Harłowski** odstrzelił po dwutygodniowym tropieniu wielkiego wilka-waderę\* o wadze 31 kg. Dwa wilki odstrzelił chłopcy z grom. Karłowice. Srokowo, jednego — myśliwi wojskowi i jednego lesniczy ob. Adam Bugalo.

Walkę z plagą wilków prowadzą lesnicy rej. lasów państw. Giżycko przez fładrowanie zagrożonych tą plagą terenów, a dla umieszczenia wilków wykładają padlinę. Jednocześnie w każdą niedzielę organizuje się zbiorowe oblavy w miejscach najczęściej nawiedzanych przez wilki.

W roku 1953 na terenie RLP Giżycko odstrzelono 19, a raniono 11 wilków, z czego większość zginęła. (r)

\* wilczyca — wiodąca młode.

## RADIO

na dzień 7.III.1954 r. (niedziela)  
Na fal 1322 m.  
Program dnia 7.20 14.00 Wiad. 6.00 7.00 8.00 16.00 20.00 23.00  
6.05 Muz. 7.25 „Od melodii do melodii”  
7.55 Kalen. Radiowy 8.10 Muz. 8.30 5.30 dla młodzieży 9.00 Odp. Pali 49 9.15 Muz. 9.35 „Zagadki muzyczne” 11.15 Pogad. dr M. Pełczara pt. „W 500 rocznicę powrotu Pomorza do Polski” 11.30 Konc. 12.04 Przegląd głosów w dyskusji przedzjazdowej. 12.15 Przerwa 14.05 Aud. dla wsi 15.15 Melodie do tańca 15.45 Felieton literacki 16.10 Na marginesie wielkiej polityki 16.30 Piosenki radiowe 16.40 „Dobry wieczór” — słuch. wg poematu J. Tuwima „Kwiaty polskie” 17.30 Muz. tan. 18.10 „Mówi Nowa Huta” 18.30 Konc. zyczeń 19.20 Zagadki literackie 20.30 Wiad. sport. 20.35 Lecz Janacek — opera „Jenufa” w III akt. Pierwszy wyk. w Polsce 22.45 Muz. tan. 23.10 Muz. tan. d.c.

Na fal 367 m.  
Program 6.55 Wiad. 6.00 7.00 8.00 17.00 21.00 23.50  
6.05 Muz. 7.05 Kal. Rad. 7.10 „Od melodii do melodii” 7.55 Muz. 8.20 Muz. 8.55 Wiad. tanecz. i śpiewa 9.10 „Nowe nagrania”

## CO GDZIE?

na niedzielę 7.3.54 r.  
Teatr im. Jaracza — „Paryżczyska i grzechnik” — godz. 19  
„Czerwony Kapturek” (razus) — „Piękna była to przegródka” (godz. 11, 14.30 i 16 Kina (wg informacji OZK)  
Polonia — „Niestuszony batalion” — przed. chińska. godz. 14.30, 17 i 19.30.  
Odrodzenie — „Rzym godzina 11”, godz. 15, 17.30 i 20  
Awangarda — „Zolnierz zwycięstwa” — godz. 14.30, 17 i 19.30  
PORKANKI  
Polonia — „Samotny zagłęb”  
Odrodzenie — „My urwiszy”  
Awangarda — „W dołach oceanu”  
Apteka dyżurna — Spółczna Nr 41, pl. Armii Czerwonej.  
Pog. Ral. — u. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22  
Siraż Pożarna — tel. 08  
Poniedziałek 8.3.54 r.  
Teatr im. Jaracza — 10 szczytny „Czerwony Kapturek” — niezycynny  
KINA  
Polonia — „Niestuszony batalion”, godz. 17 i 19.30  
Odrodzenie — „Rzym” — godz. 11, 17.30 i 20  
Awangarda — „Zolnierz zwycięstwa”, godz. 17 i 19.30  
Apteka dyżurna — Spółczna nr 1, ul. Stalina 34  
Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 35 5-B-11905

Tygodniowy felieton „ZYCIA”

Tajemnicze z zasady cechuje skrytość. Poza tym różnica jest stopień twarłości, w zależności od którego można łatwiej lub trudniej rozgrzyść ich sens. Są jednak i takie, które stanowią orzech nie do zgryzienia. Taki właśnie orzeszek upadł mi w pletwę. Jest to tajemnica specjalnego kalibru: ma ona charakter oficjalny, prywatny i publiczny. Oficjalny, bo posiada okrągłą pieczęć, prywatny, bo dotyczy indywidualnej portmonek, a publiczny, bo ją właśnie rozgłaszam. Dostarczył mi ją tajemnicza lamigłowa Urząd Pocztowy Olsztyn I.

Wprawdzie chodzi o problem niewielki — o 40 gr. ale jak mówią ludzie: „Kto grosza nie szanuje, ten złotówki nie wart”. I właśnie taki „kto” pracuje w wymiennym urządzeniu. Tajemnicza łączy się z wysyłką pieniędzy. 16 listopada ub. roku przekazałem do Grudziąda 100 zł. (dow. nad. Nr 1100) za co ob. Pocz-

ta pobrała 2,75 zł opłaty. Gdy zaś 18 lutego ponownie wysłałem już tylko 70 zł, do tego Grudziąda (dow. nad. Nr. 1056) ta sama ob. Poczta, tylko o 3 miesiące starsza, pobrała 3,15 zł.

Nie chodzi o 40 groszy, ale kto zaręczy, że nie nastąpi progresja i w IV kwartale opłata wyniesie 9,75 zł. przy przekazaniu zł. 10.—? (Opłata wzrasta w stosunku odwrotnym proporcjonalnym do kwoty przekazu).

Nie mniej niż pocztowa tajemnica gnębi mnie nietowarzystwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Olsztynie. Instytucja ta zupełnie zerwała stosunki z tzw. konsumentami gazu i prądu i od kilku miesięcy nie odwiedza ich. Zresztą — nie można się dziwić. Niedawno przecież puściły mrozy, a teraz tak silnie gwałci na ulicach, że niebezpiecznie chodzić. Człowiek ma zakładać dwie nogi — nawet inkasentowi ryzykować nie wolno. Cho-

ciaż od wypadków można się ubezpieczyć...

PZU w Ostródzie dokonuje tej manipulacji na dziś i na jutro, a nawet na wczoraj. I bez zgłoszenia. Po cichu — tajemniczo. Toteż ob. Alfons Seroczyński w Sławkowie, poczta Uzdowo ze zdumienia przeciera oczy, czytając wezwanie płatnicze Nr. 736, upominające go o zapłacenie składki ubezpieczeniowej za krowę w latach 1950-54. Tak samo tarli oczy inni pracownicy PGR Sławkowie, nie mogąc nadziwić się tajemniczemu ubezpieczeniu, o którym dotąd nie słyszeli. Ciekawość ich wybitnie spotęgowała się, gdy wyszło na jaw, że niektóre krowy, nie wiedząc o swoim ubezpieczeniu, najspokojniej w świecie wyzionęły ducha. Sławkowscy robotnicy zastanawiają się, CZY OTRZYMAJĄ ZA NIE ODSZKODOWANIE Z PZU.

O ile się znam na gąszczach biurokratycznych, to chyba nie. Choćby dlatego, że wypadki zostały okryte tajemnicą i nie zgłoszone w ciągu 24 godzin do PZU. Za to składki chyba trzeba będzie zapłacić, mimo że PZU nie zawiadomił Was o fakcie ubezpieczenia. Mogę się jednak mylić. PZU ma, swoje zasady. Na wezwaniu np. nawet przez lunetę nie można znaleźć daty jego wypisania. Zresztą, co znaczy zagubiona data,

jeżeli nawet czasem człowiek się zgubi. Weźmy takiego magazyniera „Argedu” w Olsztynie. Człowiek zginął i nikt go 28.II odnalazł nie było można. Szukało go kilku pracowników, przybyłych specjalnie samochodem z Lidzbarka Warm. po towar. Wielu innych pracowników latało po Olsztynie pytając każdego przechodnia o argedowego magazyniera. Ale nikt nie umiał o nim nie konkretnego powiedzieć. Po prostu: kamień w wodzie. Przepaszam... w wodę. Bo ob. magazynier przepasował, choć z nadmierną gorliwością, wykańczył karnawał. Dlatego próżno samochody wróciły do rodzinnych pieleszy garażowych.

Za ten karnawał, chyba nawet kar nie minie magazyniera, bo jak mówią Warmiaczy: „Chto lubzi za glamboko w skłanka patrzyć i gorzałka lykac — tan bamdzie uszańdzie zawado.” A przysłowia na ogół mają rację. Więc i „Arged” pod uwagę je wziąć powinien tak, jak to uczynił bez wahania Centralny Zarząd Przemysłu i Handlu Jubilerskiego w Warszawie.

Po przeczytaniu mego felietonu postanowił on odnaleźć brakoroba, nie pilnującego oczka w pierścionku czy własnego w głowie.

CZPIHJ w szczerej i zycielnej odpowiedzi udzielił wyjaśnień na postawione zarzuty. Nie jak niektóre placówki olsztyńskie, które fukają

na mnie i skaczą mi do ślepi. Przeciwnie — z listu przebiega pełna troska o wyeliminowanie braków produkcyjnych.

„Wyroby nasze produkowane są w setkach tysięcy sztuk, przeto wzięciami jesteśmy za ujawnienie najdrobniejszych uchybień w jakości wyrobów, które mogą się zdarzyć.” (A buńczuczny Oko próbował przycygnąć mi, że tylko drobniaczki się zajmują. Mały pyłek, gdy upadnie w ludzkie oko wywołuje łzę, Oko! Dłatego na te drobniaczki zwracam również swoją sielawkową uwagę).

CZPIHJ pragnie skutecznie zwalczyć „niebadałości w komórkach kontroli technicznej hurtowni i wytwórni”.

Do ślepego pierścionka wróć po otrzymaniu diagnozy jego ułomności. W sprawie budżetów CZPIHJ zapewnia, że uczynił starania dla zwiększenia produkcji krajowej i uzyskania zegarów z importu, by w pełni zaspokoić zapotrzebowanie.

Badźcie zatem cierpliwi, Przyjacielu! Budziki na pewno będą! Na razie ustawiając do pracy według zegara ratuszowego. On tylko czasem się spóźnia. Bardzo często śpieszy się. Poza tym chodzi zawsze regularnie... jak nasze tramwaje.

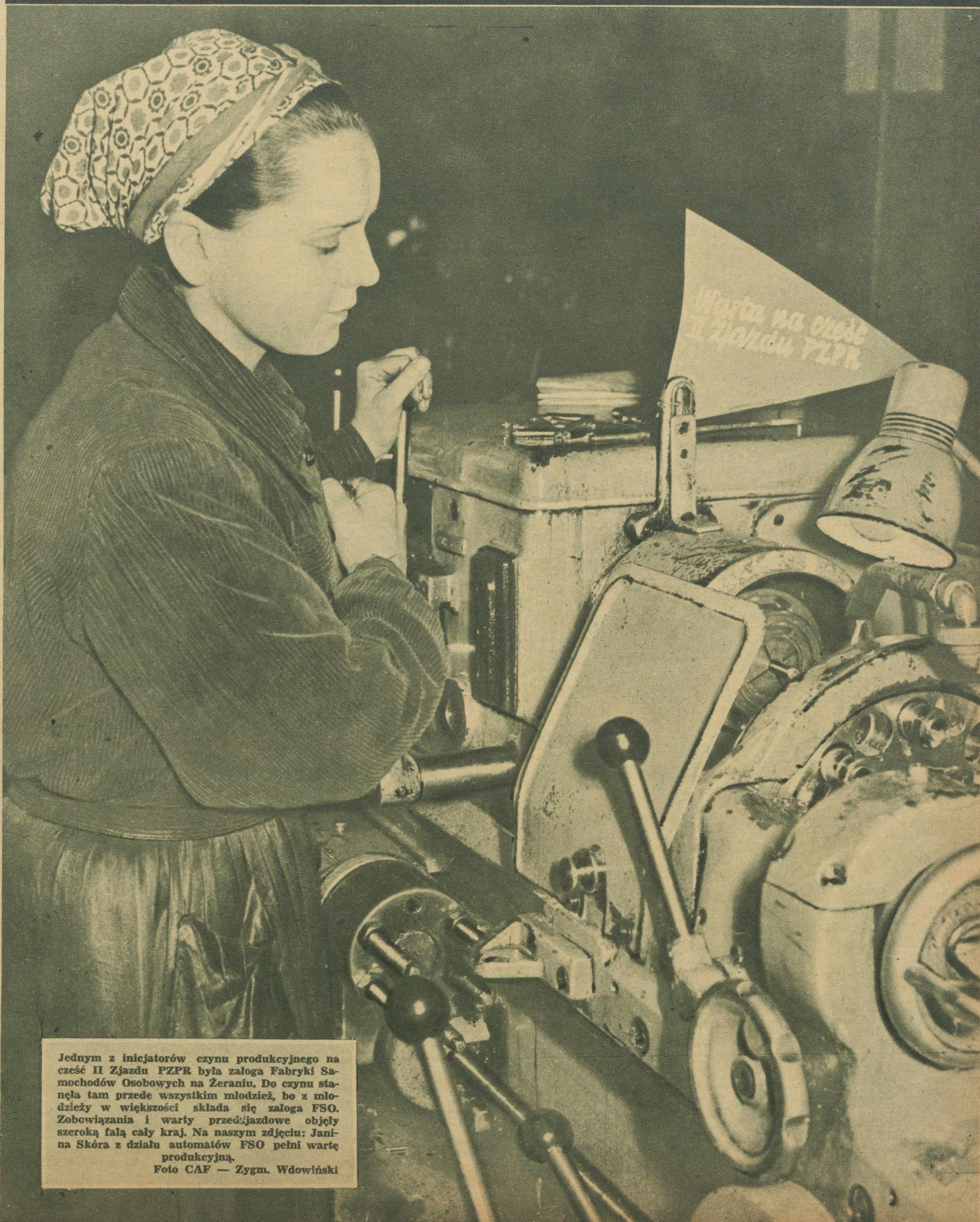
Warsza Sielawka

# ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY  
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE  
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY  
ŻYCIE LUBELSKIE  
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE  
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 10 (265)

7 marca 1954

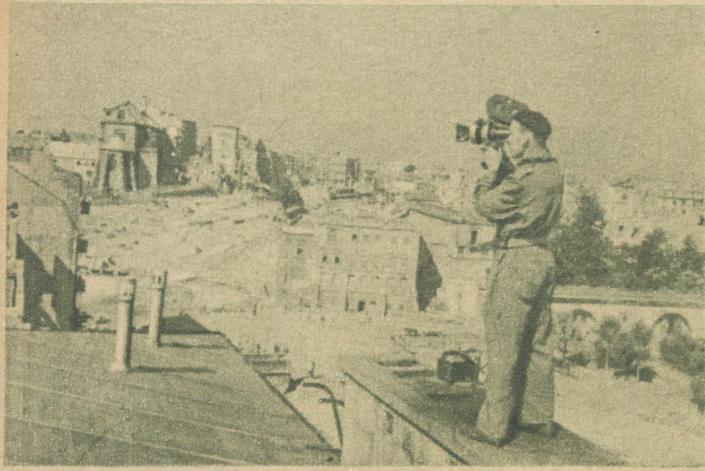


Jednym z inicjatorów czynu produkcyjnego na cześć II Zjazdu PZPR była załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Do czynu stanęła tam przede wszystkim młodzież, bo z młodzieży w większości składa się załoga FSO. Zobowiązania i warty przedzjazdowe objęły szeroką falą cały kraj. Na naszym zdjęciu: Janina Skóra z działu automatów FSO pełni wartę produkcyjną.

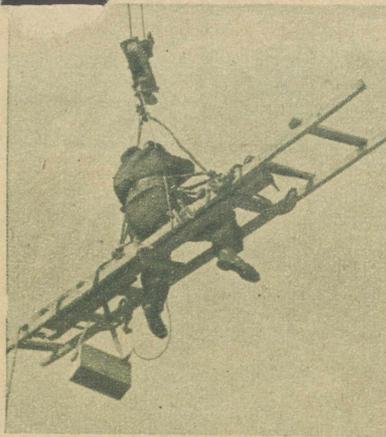
Foto CAF — Zyg. Wdowiński



# FILMOWY JUBILAT



Szczeciński podczas swej operatorskiej pracy zdobył już chyba drugi zawód: akrobata. Podczas wyciągu Warszawa — Berlin — Fraha widzieliśmy go wyskakującego z „Willysa” jadącego z szybkością 30 km/godz. A u dołu — zdjęcie, jakiego nikt chyba w Polsce nie ma: Karol Szczeciński na wysokości szczytu iglicy Pałacu Kultury i Nauki. Po prawej — w życiu operatora bywają i takie sytuacje...



Chcesz poznać historię 10 lat Polski Ludowej, a zwłaszcza — historię odbudowy Warszawy? A więc przejrzyj kroniki filmowe, nakręcone przez czołowego operatora PKF, laureata Nagrody Państwowej Karola Szczecińskiego. Roboty będziesz miał mnóstwo, kronik tych bowiem jest już ponad 1.000. U góry: Warszawa rośnie, rośnie i archiwum Szczecińskiego. Widzimy go na kominie, w chwili, gdy filmuje historyczne już chwile budowy Trasy W-Z. To był rok 1948. U dołu: rok 1953. Starówka wróciła do życia, Szczeciński utrwala na taśmie fragmenty nowej dzielnicy. Między tymi dwiema datami iść minionej drogi, ile kilometrów nakręconego filmu.



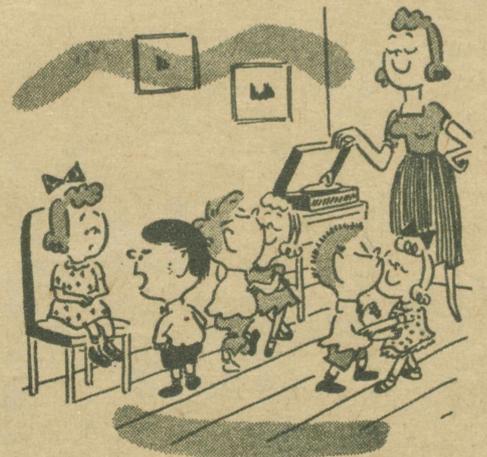
# HUMOR



— Następny — proszę-e-e!



— Teraz będziesz miała, mamusiu, więcej miejsca na swoim stoliku toaletowym — zlałam wszystkie perfumy do jednego fiakonu...



— Mamusia kazała mi zatańczyć z osobą płci odmiennej. Czy ty nią jesteś?

## NOWE ZNACZKI



W połowie marca br. ukażą się w obiegu nowe znaczki pocztowe poświęcone pracy kobiet w Polsce. Seria składać się będzie z trzech wartości: 20 gr — wióknarka, wg projektu Stefana Łukaszewskiego; 40 gr — konduktorka tramwajowa i 80 gr — traktorzystka, wg projektów Hanny Przeździeckiej. Znaczki zostaną wykonane jednobarwną techniką rotograviurową, w formacie 25,2 x 31,25 mm, oraz będą ząbkowane.

inż. Z. R.

## CZY JE ZNACIE?



### 10 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Reprodukujemy powyżej zdjęcia 4 wybitnych kobiet polskich: ministra, artystki dramatycznej, pisarki i skrzypaczki. Zadaniem Czytelników jest odgadnięcie ich imion i nazwisk.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do dnia 16 marca br. pod adresem redakcji „Życie Warszawy” z dopiskiem na kopercie „10 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. Za trafne rozwiązanie przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

U w a g a: Rozwiązanie z dnia 21.II oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.

# MODA



MODEL 1. Taki barwny komplecik składający się z szalika, rękawiczek i czapeczki odda nam jeszcze na pewno duże usługi na przedwiosennych wczasach. MOD. 2. Podobnie efektownych wiatrówek mamy w tym roku w naszych sklepach coraz więcej. „Nowy wiatr” w naszym przemyśle odzieżowym przyniósł nam pokazną kolekcję udanych modeli; ich wykonanie również nie upoważnia nikogo do narzekania. MOD. 3. Klironowy golf wełniany. Pionowe szwy na środku przodów i pleców. Zapięcie na plecach na suwak.